

Budowniczości Nowej Huty realizują zobowiązania

W tym roku, wraz z 30-leciem Nowej Huty, przypada jubileusz 30-lecia Kombinatu Budownictwa Mieszkaniowego w naszej dzielnicy. Już 23 czerwca 1949 roku rozpoczęto roboty przy pierwszym budynku wznoszonym w Nowej Hucie. Z tej okazji już w ub. roku załoga KBM podjęła szereg inicjatyw i zobowiązań, którymi powita 30-lecie swej pracy. W trzecim kwartale 1979 przypadnie budowniczym do

przekazania 250-tysięczna izba mieszkaniowa. Podjęte w roku ubiegłym zobowiązania, opiewające na kwotę 5 mln 400 tys. zł, zostały wykonane w wysokości blisko 8 mln zł.

XXXI KSR pozytywnie oceniła tą działalność, a podjęte na niej dalsze zobowiązania sięgają kwoty 11 mln zł. Znaczącą ofiarnością załogi, te ambitne zamierzenia zostaną z pewnością nie tylko wykonane, ale i przekroczone. (dr)

PIŚMO ODZNACZONE ZŁOTĄ ODZNAKĄ MIASTA KRAKOWA I MEDALEM KOMISJI EDUKACJI NARODOWEJ



Nr 11 (1159)

16.-22. III. 1979 r.

Cena 1 zł

KASA WALUTOWA W BIURZE PTTK HIL

Długotrwałe zabiegi Zarządu Oddziału PTTK HIL o zezwolenie na otwarcie na terenie Kombinatu HIL kasy walutowej dla pracowników, uwieńczone zostały sukcesem. Narodowy Bank Polski przychylił się do postulatu huty i z dniem 15 bm. otwarta została w Biurze Oddziału PTTK HIL, budynek „s” centrum administracyjnego, kasa walutowa sprzedająca dewizy na wyjazdy do strefy socjalistycznej.

Czas otwarcia kasy — codziennie od 11.30 do 15.30 a w soboty od 10.30 do 12.30. Oprócz sprzedaży dewiz na wyjazdy do krajów socjalistycznych kasa ta wystawia książeczki walutowe oraz prowadzi sprzedaż druków promes dolarowych na wyjazdy do krajów kapitalistycznych. Można tutaj również zasięgnąć informacji o wycieczkach zagranicznych (indywidualnych i zbiorowych) organizowanych przez Biuro Turystyki Zagranicznej PTTK. (jd)



W dalszym ciągu w zakładach i wydziałach naszego Kombinatu podejmowane są zobowiązania i czyny społeczne na cześć 35-lecia Polski Ludowej i 30-lecia Nowej Huty. Do 14 marca załoga HIL podjęła setki zobowiązań indywidualnych i 95 zespołowych, w których realizacji uczestniczy ponad 22 tysiące pracowników. Łączna wartość podjętych do tej pory zobowiązań produkcyjnych, oszczędnościowych, jakościowych oraz czynów społecznych wynosi 95 mln złotych.

Duży nacisk w podjętych zobowiązaniach został położony na nadrobienie zaległości z pierwszych trudnych tygodni bież. roku.

Załoga HIL postanowiła m. in. wyprodukować dodatkowo:

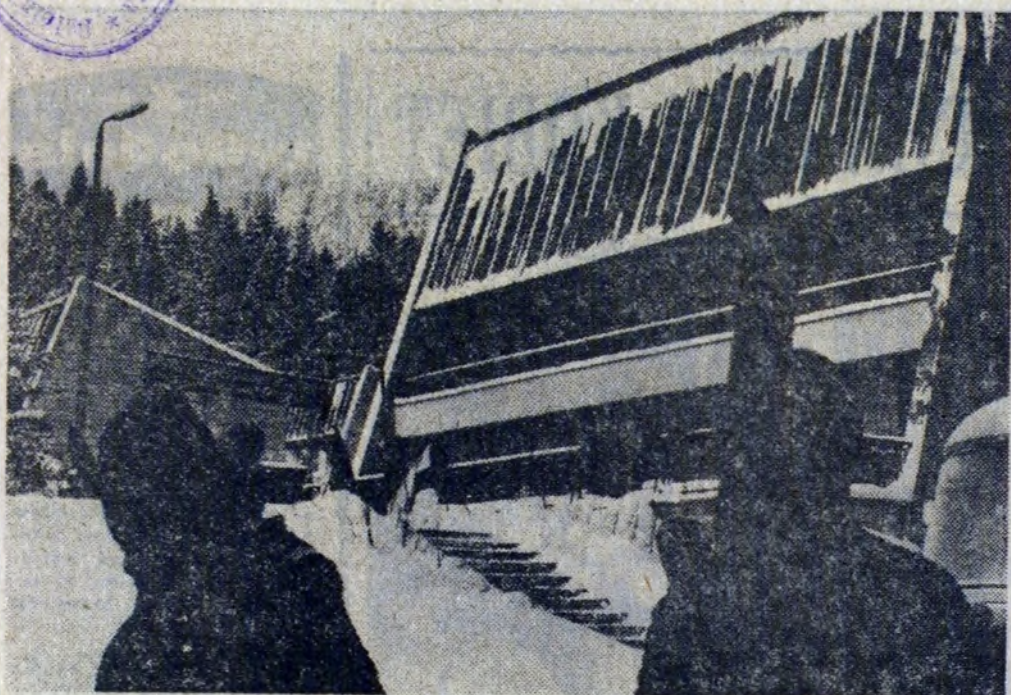
- ◆ wyrobów zasadowych — 1.000 ton,
- ◆ moliw i zapraw ogniotwórczych — 1.000 ton,
- ◆ masy „piecoplast” — 600 ton,
- ◆ wlewnie surowkowych — 120 ton,
- ◆ żeliwnych części maszyn — 105 ton,
- ◆ odlewów stalowych — 180 ton,
- ◆ odlewów z metali nieżelaznych — 22 tony,
- ◆ wyrobów żutych — 30 ton,
- ◆ blachy ocynkowanej — 100 ton.

Dodatkowa produkcja tych 100 ton blachy ocynkowanej przeznaczona zostaje nieodpłatnie przez hutę dla potrzeb Społecznego Komitetu Rewaloryzacji Zabytków Krakowa.

Ogólna wartość zobowiązań produkcyjnych wynosi 19 mln złotych.

Inne liczne zobowiązania załogi huty mają charakter oszczędnościowy. Hutnicy postanowili:

- ◆ obniżyć zużycie materiałów i paliw na łączną kwotę 35 mln złotych,
- ◆ obniżyć koszty produkcji o 1,8 mln zł,
- ◆ poprawić uzysk co przyniesie 9 mln zł,
- ◆ obniżyć wskaźnik wyrobów co da 4 mln zł,
- ◆ poprawić jakość wyrobów huty, efekt — 7 mln zł.



Na narty jeszcze nie za późno!...

Zdjęcia St. Gawliński

OBRADY PLENARNE w Komitetach Zakładowych

Zakładu Stalowniczego

W obradach plenum Komitetu Zakładowego przy Zakładzie Stalowniczym, które prowadził I sekr. KZ, ALOJZY GRABczyński, uczestniczyli: czł. KC PZPR, I sekr. Komitetu Fabrycznego, JÓZEF NOWOTNY i dyr. produkcji HIL, JANUSZ RAZOWSKI. Zarówno przedstawiony referat Komitetu Zakładowego jak i informacja kier. zakładu, inż. JULIANA WRZEŚNIA o problemach gospodarczych i produkcyjnych były wszechstronnie wprowadzającym materiałem do dyskusji. Dyskutancki poruszali zagadnienia zarówno pracy partyjnej jak i lepszego wykorzystania możliwości produkcyjnych zakładu. Wiąże się to ze stworzeniem lepszych warunków wsadowych.

Istotnym problemem, który w najbliższym czasie zostanie podjęty w Stalowni Konwertorowej, to działania na rzecz poprawy jakości produkcji. W tym celu zorganizuje się współzawodnictwo pomiędzy poszczególnymi brygadami zmianowymi.

Uczestnicy plenum krytycznie mówili o funkcjonowaniu szerokiej informacji w skali huty. Potrzebna jest więc pełna mobilizacja ideowa wszystkich członków partii. Z tym nie jest jednak najlepiej. Świadczą o tym chociażby szkolenia partyjne dla grupowych, gdzie frekwencja jest niezadowalająca.

W ostatnim okresie nastąpił znaczny wzrost szeregów partyjnych. Do partii wstąpiło wielu towarzyszy, rekomendowanych przez organizację młodzieżową.

Niewątpliwie ta wszechstronna dyskusja partyjnego gremium stalowników jak i zgłoszone wnioski, przyczynią się do jeszcze lepszej pracy ideowo-wychowawczej i produkcyjnej. A oto zabierający głos w dyskusji: Stanisław Guzik, Wacław Gubał, Krzysztof Czech, Stefan Niziolek, Jan Bartkiewicz, Stanisław Borejczuk, Roman Jaresz, Józef Joniec, Bernard Kowalik, Eugeniusz Jarosz i Andrzej Lempart.

Do wielu przedstawionych problemów ustosunkował się I sekr. KF Józef Nowotny, informując o podejmowanych krokach przez kierownictwo polityczno-gospodarcze huty w celu lepszego pokonywania występujących trudności. (mg.)

Walcowni Zimnych Blach

W poniedziałek 12 bm. aktywni Walcowni Zimnych Blach spotkali się na plenarnym zebraniu, poświęconym ocenie działalności Komitetu Zakładowego PZPR oraz wszystkich organizacji polityczno-społecznych działających na terenie Zakładu. Zebraniu, na którym byli obecni: sekretarz Komitetu Fabrycznego HIL, tow. Zygmunt Surowiec oraz dyrektor handlowy Kombinatu, Franciszek Wójcik, przewodniczący II sekretarz KZ, tow. Edward Magdziarz.

Plenum stało się okazją do ożywionej, pełnej zaangażowania dyskusji, w której zabierali głos przedstawiciele kierownictwa Zakładu i poszczególnych jego wydziałów.

O zobowiązaniach produkcyjnych, jakie powinny być zrealizowane do końca tego roku, mówił szef produkcji Walcowni, mgr inż. Janusz Lisiecki. Przypomniał on, że do najważniejszych zadań Walcowni należy uruchomienie drugiego podzespołu, który powinien już pracować w czerwcu br. Ponieważ eksploatacja nowych urządzeń będzie wymagać wyszkolonej obsługi — położony nacisk na konieczność jak najszybszego zorganizowania kursów przygotowujących pracowników do wykonywania nowych zadań. J. Lisiecki wspominał o konieczności włączenia się całej załogi do pracy przy likwidacji opóźnień i niedociągnięć produkcyjnych, spowodowanych trudnymi warunkami atmosferycznymi w czasie tegorocznej zimy — oraz o konieczności bezwzględnego wydania odpowiednich zarządzeń mających na celu poprawę warunków bhp na stanowiskach pracy.

Kolejno wypowiadali się na temat działalności swoich organizacji tow. tow.: Zygmunt Jakubowski (przew. Koła ZBoWiD), Aleksander Żmuda (I sekretarz POP), Eugeniusz Wojtyśiak (komendant wydz. jednostki ORMO), Mieczysław Bruzda (członek egzekutywy KZ), Franciszek Kuchta (przewodniczący RZ), Jan Grudnik (sekretarz propagandy KZ).

O sprawach związanych z poprawą warunków pracy, usprawnienia i podniesienia jakości produkcji oraz socjalno-bytowych mówili: kierownik Wydziału B-1 mgr inż. Bogusław Ochab i pracownicy wydziałów.

głównie o to, że za późno interweniowałem i że niepotrzebnie w sprawie wnieśliśmy funkcjonariuszy MO. Oczywiście trudno dziś, po roku dowieść, czy wspomniany pracownik mistrza B. upił się na początku zmiany czy też pod koniec. Wszystko wskazuje, że raczej pod koniec — gdyż praktyki takie były już notowane. W każdym bądź razie taką decyzję mistrza uznano za niewłaściwą. Ukaramie naganą obywatelską, jednakże nie uważam za zwykłą formalność i nie miało to mieć żadnego wpływu na dal-

Zapłata za uczciwość

szkie konsekwencje („hułnik”, trzynastka). Dlatego też mistrz B. po rozmowie ze swoim kierownikiem postanowił już nigdzie się nie odwoływać. Zajście poszło w zapomnienie. Atoli przed kilkoma dniami wywieziono w wydziale mistrza B. listy z wykazem pracowników uprawnionych do nagrody z funduszu zakładowego. Na liście tej widniało nazwisko mistrza B. jako uprawnionego tylko do połowy nagrody. Powód niewypłacenia drugiej połowy: wspomniana tu już nagana. A zatem nie nie poszło w zapomnienie. Kiedy więc zbierałem opinie o mistrzu B. od wszystkich słyszałem do-

bry, polecenia wykonuje w stu dwudziestu procentach, ale ma konflikty z załogą. Za dużo wymaga, w każdy kąt zagląda, goni do roboty. Kiedy więc odwołał się do Rady Zakładowej, wprowadził wszystkich w zakłopotanie. W końcu usłyszał: — Wywalczyliśmy ci pełną trzynastkę, ale musisz przejść na inny oddział. A więc nadal uznano go winnym.

Można się zastanawiać, co miało wpływ na taką decyzję. Może to, że zbyt dużo wymagał i wymagał od podległych pracowników; może to, że kiedyś odwołał się zatelefonował wprost do dyrektora naczelnego huty zgłaszając pomysły na wyeliminowanie pewnych trudności. Wiadomo, takie poczynania nadal są niemile widziane. Jeśli jednak mistrz B. błędzi (a sądzę, że nie on) w swym postępowaniu, to czy próbowa- no przyjąć mu z pomocą? Oczywiście w tym momencie nasunęła się kilka hasłowych zwrotów: szacunek dla ludzi nieobojętnych, ocena uczciwości, powołanie autorytetu mistrza. W opisanym przypadku zbyt długo pojedła te nikomu nie wpadły do głowy.

MIECZYSLAW GIL

PS. Jak się dowiaduję, sprawa mistrza B. została załatwiona pomyślnie. Na obecnym wydziale będzie pracował do maja. Może i potem nie będzie nigdzie przenoszony? A że narażono jego zawodową reputację na szwank? Cóż, przybył niedźwiedz w mateczniku siedział...

MG

opinie

Tylko ludzkie „prawo do błędzenia” zwalnia mnie od podawania nazwisk bohaterów zdarzenia, którzy doprowadzili do tego, że mistrz jednego z podstawowych zakładów huty wprost rozpiął się przede mną. Czy raniące przez męskie oczy należą do rzadkości. Czy, która potoczyły się po twarzy mistrza B. człowieka pracującego już w hutnictwie dwadzieścia pięć lat — były izami niemocy, niezłami w zwykłą, ludzką sprawiedliwość.

Ale od rem W dniu 8 marca ub. roku mistrz zwolnił jedną swoją pracownicę ze zmiany popołudniowej. Sam wykonywał niektóre czynności za nią, ale wiadomo, Święto Kobiet. Kiedy jednak dokonując przeglądu stanowisk pracy, a było to już przed godziną dwudziestą pierwszą, zauważył jednego ze swoich pracowników kompletnie pijanego, zatelefonował do Straży Przemysłowej. W związku z tym, że pracownicy Straży Przemysłowej nie nadjeżdżali, pijanego zabrali funkcjonariusze MO. Zresztą detale w tej sprawie nie są istotne. Istotnym jest fakt, że na drugi dzień mistrz B. otrzymał nagana za niewłaściwą interwencję. Szło



Z ŻYCIA PARTII

Piękniejsze przedszkola – lepsze szkoły – atrakcyjniejsze kluby

Współpraca kombinatu z regionem wyraża się w wielu działaniach. Jednym z nich jest praca ekip łączności z podopiecznymi gminami i osiedlami. Łączność ta wyraża się w pomocy materialnej pracowników kombinatu dla podopiecznych osiedli. We współdziałaniu w akcjach społecznych i politycznych. Szczególnie była potrzebna w trakcie akcji wyborczej, w przygotowaniu kampanii sprawozdawczo-wyborczej komitetów osiedlowych i obwodowych.

Dzięki zabiegom i konkretnym darom w postaci materiałów i środków finansowych piękniejsze przedszkola i szkoły, pomoc ta była szczególnie niezbędna w trakcie przygotowywania reformy oświaty i organizowania szkół gminnych.

W roku ubiegłym świadczenia na rzecz podopiecznych gmin i osiedli wyniosły blisko półtora miliona złotych. Trudno natomiast wyliczyć w cyfrach pomoc w postaci udziału naszych pracowników, towarzyszy partyjnych w akcjach

szkoleniowych, organizowaniu uroczystości na terenie gmin i osiedli.

Szczególną troską otaczali podopieczne osiedla towarzysze z Zakładu Walcowniczego, Wydziału Rur Zgrzewanych, Zakładu Stalowniczego, pionu Głównego Energetyka, wydziału Obróbki i Głównego Automatyka. Takie dane zawarte były w sprawozdaniu Komisji d/s współpracy z podopiecznymi osiedlami. Natomiast podczas dyskusji na posiedzeniu egzekutywy KF PZPR najwięcej słów uznania za wszechstronną współpracę z podopiecznymi gminami padło pod adresem towarzyszy partyjnych z pionu TM (Koniusza) oraz ZT, gdzie partnerem są Niepolomice.

Bardzo aktywnie uwidacznia się udział młodzieży z ZSMP w tej pracy. Skoordinowanie działalności organizacji młodzieżowej, praca Zarządów Zakładowych ZSMP w tych samych miejscowościach, z którymi utrzymują kontakty Komitety Zakładowe partii umożliwia lepsze wykorzystanie

sił i osiągnięcie lepszych efektów. Wokół grup partyjnego działania skupi się także poważne grono aktywów bezpartyjnego.

Efektom tych wszystkich zamierzeń jest znaczny wzrost szeregów partyjnych w gminach, gdzie ta współpraca jest szczególnie nasiloną.

W bieżącym roku pomoc wymierna dla dzielnic i gmin podopiecznych będzie wyższa niż notowano to w roku ubiegłym.

Ani w materiałach pisanych, ani w stwierdzeniach nie można ująć wszystkich działań jakie wykonano, po prostu wiele robi się wówczas gdy to jest niezbędne i żadne sprawozdania nie są w stanie dać wiernego odbicia rzeczywistości.

Trzeba stwierdzić, że najwierniejsze odbicie znajduje się w ocenach stawianych przez aktyw gminny, w podziękowaniach za fachową pomoc podczas akcji żniwnej, w szacunku i serdecznym przyjęciu przedstawicieli kombinatu gdy zjawiają się na wiecach uroczystościach. (ag)

Zwyciężyli w hutniczym współzawodnictwie

Miniony rok nie należał do łatwych w hutniczym współzawodnictwie pracy. Borykała się bowiem cała załoga z trudnościami energetycznymi i z niedoborami surowców oraz materiałów. W tej ciężkiej sytuacji nie w pełni dało się wykorzystać impulsy do dobrej i wydajnej pracy, jakie niesie z sobą ruch współzawodnictwa. Ale może właśnie dlatego, że było ciężko pracować i sięgać trzeba było po każdą rezerwę i po każdą dzwignię wyższej wydajności, współzawodnictwo dowiodło jednak swego prawa obywatelstwa. Dobrze służyło załozdze, pomagało pokonywać przeszkody, wzmagalo

rytm pracy. A jednocześnie stanowiło bardzo istotny element wychowawczy.

Formy stosowane w naszych hutniczym współzawodnictwie, zarówno w indywidualnej jak i zespołowej rywalizacji o większą i lepszą produkcję, o oszczędność surowców i materiałów, o poprawę warunków pracy i wypoczynku – dostosowane było do aktualnych potrzeb. Ukierunkowywano rozwój współzawodnictwa na najważniejsze odcinki. Korygowano regulaminy, aby lepiej służyły potrzebom. Starano się tak stosować bodźce moralnego wyróżniania współzawodniczących i je- (Dalszy ciąg na str. 4)

Szkolenie przedpoborowych

Ostatnio odbyło się w hucie uroczyste zakończenie kursu przedpoborowych – kandydatów do szkół podoficerskich. Kurs był prowadzony przez oficerów rezerwy WP pod patronatem Wojskowej Komendy Uzupełnień w Nowej Hucie i ZF LOK. W uroczystym zakończeniu kursu wzięli udział przedstawiciele WKU w osobach ppłk.

Mariana Nowackiego oraz kpt. J. Świechowskiego.

Kurs trwał 4 miesiące. Ukończyło go 76 słuchaczy, którzy podejmą naukę w wojskowych szkołach podoficerskich. Najlepsi spośród nich wyróżnieni zostali dyplomami uznania oraz złotymi, srebrnymi i brązowymi odznakami OSO.

Warto podkreślić, że kurs nie

ograniczał się do samej teorii. Jego uczestnicy brali udział w zawodach strzeleckich, zwiedzili miejsce zakwaterowania Jednostki Wojskowej, zapoznali się z życiem żołnierzy służby czynnej. Szczególnie dużo wrażeń wnieśli ze spotkania z oficerami i żołnierzami 6 Dywizji Powietrzno-Desantowej. (jd)

ODNAWIAMY



W dalszym ciągu wpływają datki na odbudowę bezcennych zabytków Krakowa. Otrzymał je właśnie mel-dunek, że Klub Międzynarodowej Prasy i Książki, wspólnie z artystą plastykiem Wikto-r-em Pawlikowskim i artystą fotografikiem Leszkiem Dziedzicem – przekazali na konto Zarządu Rewaloryzacji Zabytków Krakowa kwotę zł 2662,30, zebrana w trakcie trwania wystaw wymienionych artystów. Przekazano również na ten cel część dochodu z aukcji prac Wiktora Pawlikowskiego, w sumie 1.450 zł.

Łącznie przekazano więc dla starego Krakowa złotych 4112,30. Zbiórka trwa nadal i jeszcze do końca marca br. wystawiona będzie skarbonka w galerii Klubu przy placu Centralnym. (dr)

POD ROZWAGĘ MPK

Od pewnego już czasu autobus nr 153 dojeżdża tylko do osiedla Złota Jesień (przystanek końcowy). Nie wiemy czym się kierowano podejmując taką decyzję, ale na pewno nie interesem mieszkańców osiedla Piastów, którzy w tej sytuacji muszą przesiadać się do przepelnionego tramwaju. Leczmy więc, że MPK podejmie rozsądną decyzję w sprawie tegoż autobusu, tym bardziej, że kursował już w przeszłości do Mistrzejowic. ap.

Wyrazy najgłębszego współczucia z powodu śmierci Ojca – koleżance **MARII DRÓŻDZ** składają z Dyrekcji Inwestycji

Koleżance **ALOJZIE PACH** serdeczne wyrazy głębokiego współczucia z powodu zgonu Ojca składają koleżanki z Sekretariatu Głównego

KONKURS na wspomnienia kobiet

Jak żyły kobiety w pionierskich latach w Nowej Hucie? Jakie były koleje losu murarek i innych pracowni budownictwa, pierwszych kobiet w hutniczej załozdze? Kim więc są obecnie dziewczęta z tamtych lat?

By znaleźć odpowiedź na te pytania, By poznać życie i losy kobiet związane z **NOwą HUTĄ** – Zarząd Dzielnicowy Ligi Kobiet wraz z Związkową Radą Kombinatu i redakcją „Głosu Nowej Huty” ogłaszają z okazji 30-lecia Nowej Huty i Kombinatu konkurs na wspomnienia pod hasłem:

„Budowałam Nową Hutę”

Prace konkursowe podpisane godłem (pseudonimem) wraz z zaklejoną kopertą, zawierającą imię, nazwisko, adres autorki i godło – należy przesłać do dnia 30 kwietnia 1979 r. na adres:

Zarząd Dzielnicowy Ligi Kobiet, Kraków, 31-362, os. Urocz. 3.

Organizatorzy przewidują następujące nagrody:

- I nagroda – 5 tys. zł,
 - II nagroda – 3 tys. zł,
 - III nagroda – 2 tys. zł,
- oraz liczne wyróżnienia i nagrody rzeczowe. Organizatorzy zastrzegają sobie prawo do innego podziału nagród. Rozstrzygnięcie konkursu nastąpi w czerwcu bieżącego roku.

ECHA DNIA KOBIET

W KLUBIE ZBoWiD



Niezwykle miły charakter miała sobotnia wieczornica zorganizowana z okazji Międzynarodowego Dnia Kobiet w Klubie Zarządu Fabrycznego ZBoWiD. Kobiety kombatantki II wojny światowej i Związku Inwalidów Wojennych wieczór ten spędziły oczywiście w „słodkim” nastroju. Łącząc jednak przyjemne z pożytecznym – mówi Janina Radwan, między innymi organizatorka tej imprezy – postanowiły zaakcentować swój udział w obchodach Międzynarodowego Roku Dziecka zorganizowano więc także loterię fantową, której dochód w wysokości 3.100 złotych przekazano na konto Państwowego Domu Dziecka w Nowej Hucie os. Szkolne. Był to skromny dar kobiet, które niegdyś w pierwszych latach hitlerowskiej okupacji przeżyły gehennę wojny, niektóre z nich miały wówczas kilka czy kilkanaście lat...



SPOTKANIE RENCISTEK I EMERYTEK HPR

Jak co roku i tym razem dzień 8 marca był odświętnym dniem dla kobiet, które w Hutniczym Przedsiębiorstwie Remontowym doczekały zasłużonej renty czy emerytury. Dzięki zabiegom organizacyjnym prezesa Koła Rencistów i Emerytów – Mariana Blauta, ponad pięćdziesiąt senierek otrzymało w tym dniu kwiatki, skromne powiewki nagrody pieniężne oraz obiad, który w towarzyskim gronie koleżanek należał przecież do miłszych punktów programu środowego spotkania. (R)

W ZARZĄDZIE LIGI KOBIET

7 marca w Zarządzie Dzielnicowym Ligi Kobiet odbyło się uroczyste spotkanie działaczek z terenu naszej dzielnicy, w którym wzięli udział przedstawiciele władz polityczno-administracyjnych Nowej Huty i ZW LK. Było ono okazją do refleksji nad ogromnymi przemianami, jakie zaszły w życiu kobiet polskich w 35-leciu PRL – i na tym tle – 30-leciu Nowej Huty. O tym właśnie, jak żyły i pracowały kobiety nowohuckie w pierwszych latach powstawania socjalistycznego miasta wspomniały – mgr St. Siudut i mgr H. Dudzińska.

Równie miły i uroczysty charakter miały imprezy organizowane z ok. MDK, w osiedlowych kołach Ligi Kobiet. Szczególnie dużo pracy włożono w przygotowanie imprezy w Kole w os. Willowym, któremu przewodniczy p. J. Fajkiel. W trakcie spotkania wręczono świadectwa ukończenia kursu kroju i szycia jego uczestniczkom. Imprezę uświetliła również wystawa eksponatów wykonanych podczas zajęć.

W OSIEDLU HANDLOWYM

7 marca br. staraniem komitetu osiedlowego samorządu mieszkańców i TOP oraz koła ZBoWiD, odbyła się uroczysta akademia w klubie ZNP w os. Handlowym – dla kobiet z okolicznych osiedli. Wzięło w niej udział 130 pań. Interesujący referat na temat historii dnia 8 marca wygłosił przewodniczący Komitetu Osiedlowego os. Handlowego Mieczysław Książek. Wszystkim zebranym kobietom składano serdeczne życzenia wraz z symbolicznym kwiatkiem. Wystąpił zespół Estrady Krakowskiej, a wieczór upłynął w niezwykle miłej, serdecznej atmosferze.

KOBIETY DZIĘKUJĄ

Z okazji Międzynarodowego Dnia Kobiet Komitet Osiedlowy os. Szkolnego zorganizował przemysłowy wieczór dla pań z Klubu Seniora, z udziałem artystów scen krakowskich. Uczestniczki wieczoru bardzo przyjemnie spędziły czas, za co tą drogą składają najserdeczniejsze podziękowania Komitetowi os. Szkolnego.

W KLUBIE MŁODYCH

Do najbardziej udanych imprez zorganizowanych z okazji Międzynarodowego Dnia Kobiet, należał wieczór w Klubie Młodych – dla pracownic hoteli hutniczych. Jedną z niewątpliwych atrakcji był występ zespołu akordeonistów „Szafiry” Domu Kultury Kombinatu III.

tygodnia

Na naradzie sekretarzy, która odbyła się 10 bm. tow. St. Żmuda złożył informacje o wynikach międzyzakładowego współzawodnictwa pracy oraz zobowiązaniach produkcyjnych i czynach społecznych podjętych dla uczczenia 35-lecia PRL i 30-lecia Kombinatu.

16 bm. odbyło się wspólne posiedzenie sekretariatów KF i KD PZPR celem ustalenia form i metod współpracy sekretariatów w zakresie realizacji inwestycji przemysłowych.

16 bm. finały w Klubie Młodych wykonały zwyciężczynie Olimpiady Wiedzy Społeczno-politycznej pn. „Patriotyzm – Ojczyzna – Socjalizm”.

14 bm. plenarne posiedzenie ZZ ZSMP pionu GI. Mechanika dokonała oceny działalności organizacyjnej zarządu zakładowego oraz wyboru zarządu TKKF TM.

15 bm. Prezydium ZF ZSMP zatwierdziło program obchodów Młodzieżowych Dni Techniki, które trwać będą od 19 do 14 marca i zakończone zostaną balem racjonalizatorów.

33 członkowie ZSMP otrzymali w ostatnich dniach skierowanie do odpracowania wkładu mieszkaniowego – w ramach akcji budownictwa patronackiego ZSMP: jest to duża szansa dla młodych, gdyż otrzymują klucze do mieszkań w ciągu 2 lat po odpracowaniu wkładu.

17 bm. rozpoczyna się tygodniowy obóz szkoleniowo-wypoczynkowy ZF ZSMP zorganizowany dla 100 osób w Polańczyku nad Soliną.

19 bm. odbędzie się drugi etap Dzielnicowej Spartakiady Przedszkoli, w którym udział weźmie 25 placówek naszej dzielnicy. Pierwszy etap (10 bm.) spartakiady cieszył się b. dużym powodzeniem: uczestniczyło w nim ok. 500 dzieci w wieku powyżej 5 lat.

6 bm. odbył się w Klubie „Śródpole” konkurs z cyklu „Węgrzy – historia i dzień dzisiejszy”. Zwycięzcyli zajmując kolejne miejsca: I – Br. Salawa (hotel nr 12), II – K. Biały (hotel nr 25) i III – T. Zawadzki (hotel nr 21).

Akcent polityczny centralnej akademii z ok. Międzynarodowego Dnia Kobiet w naszym Kombinacie stanowiło podjęcie rezolucji zawartej w słowach: „...Kobiety biorące udział w spotkaniu z ok. MDK, będące przedstawicielkami prawie 7000 kobiet pracujących w Kombinacie składają protest i apelują do serc i sumienia najładniejszych o zaprzestanie działań wojennych na terytorium Wietnamu, aby Międzynarodowy Rok Dziecka był dla matek i dzieci całego świata rokiem pokoju i radości...”.

Komisja ds. Kobiet Pracujących przy Radzie Zakładowej ZMO przekazała kwotę 4.102 zł na Centrum Zdrowia Dziecka z okazji Międzynarodowego Roku Dziecka od Kobiet pracujących w Zakładzie Materiałów Ogniotrwałych Huty im. Lenina.

DLACZEGO PARKING NIESTRZEŻONY?

Duże zdziwienie wśród pracowników huty posiadających samochody wywołał fakt niestrzeżenia parkingu dla samochodów zlokalizowanego w pobliżu głównej bramy. Pozostawione na przestwo osiem godzin samochody narażone są na zniszczenie i obrabowanie. Najwyższy czas wrócić do dawnego zwyczaju.



Gdyby krakowskie MPK zgłosiło się do pierwszego z brzegu lekarza, ten po pobieżnym badaniu pacjenta wezwałby karetkę pogotowia i pacjenta na sygnale odwieziono by na długie leczenie.

Możliwe, że po kuracji zdecydowano by się stuletnią staruszkę odesłać na zasłużoną emeryturę.

Niestety, MPK nie jest człowiekiem i mimo ogólnego wyczerpania jego organizmu, zadyszki i niedotlenienia musi działać i nam służyć wedle swoich sił, a siły te mizerne. Stąd nasze długie oczekiwania na przystankach, wypatrywanie oczu i przekonanie, że po naszych ulicach jeżdżą wyłącznie pociągi tramwajowe i autobusy-zjawy.

Tymczasem...

Zrzedła rzeczywistość komunikacji miejskiej jest taka, że dziś bierze iż w ogóle jeszcze działa. 300 wozów (z czego sporo autobusów jest codziennie niesprawnych) mieści się w dwu zajezdniach, obydwie są za szczupłe, obydwie nie w pełni przystosowane, ze 143 posiadanych Berlietów odstawiono na kłocki 40, gdyż z całego rejestru niezbędnych (jest ich 2000!) części zamiennej, tylko 9 rodzajów znajduje się w dyspozycji MPK. Brakuje myjni z prawdziwego zdarzenia, warsztatowy pra-

cuja całymi nocami, by te autobusy, które są na chodzie mogły rano ruszyć na trasę.

A tymczasem tloki i dopychanie pasażerów kolanem nie wychodzą pojazdom na zdrowie. Liczy się na dziesiątki dziennie przypadki pęknięcia resorów u wozów, które po wyboistych jezdniach wiozą nas, ciągnąc brzuchy dosłownie po ziemi.

Nie lepiej wygląda sprawa komunikacji tramwajowej. Z zimy MPK zarejestrowało aż ponad 300 pęknięć szyn, zostały one zalatane prowizorycznie, bo trzeba by wymienić

je na nowe lecz aby wymienić trzeba mieć nowe. Z reguły w godzinach szczytu pod kombinatem następują przerwy w ruchu. Przyczyną przeciążenia transformatora, który nie był przygotowany na takie obciążenia energetyczne. Natomiast w Prokocimiu, gdzie mieszka wielu naszych pracowników nie można zwiększyć częstotliwości kursowania wozów, gdyż... tamtejszy transformator nie wytrzymałby większego obciążenia.

Sytuacja nie jest najłatwiejsza, i nie możemy się ludzi, że poprawa nastąpi z dnia na dzień, z godziny na godzinę. A MPK liczy jednak, że zdoła w pewnym stopniu ją poprawić. Oczywiście przy naszej pomocy. Zwrócono się do huty Lenina o pomoc materiałową, zwłaszcza jeśli idzie o transformatory. Zamierza się również „rozgęścić” tloki w zajezdniach autobusowych poprzez budowę małych zajezdni na obrzeżu peryferyjnych osiedli. W ten sposób możliwe będzie przybliżenie miejsca pracy kierowcom do ich miejsca zamieszkania, skrócenie ich rzeczywistego dnia roboczego o kilka godzin, które marnotraw-

wili na dojazdy do bazy. Drugą zaletą tego rozwiązania to uniknięcie anonimowości zespołów prowadzących określone wozy. Przypisanie określonych ludzi do określonych linii i wozów spowoduje większe poszanowanie sprzętu i dbałość o stan pojazdów, „swoich pojazdów” a nie porzucanych po kilku godzinach jazdy. Upatrzony teren przez MPK dla takiej zajezdni w Nowej Hucie znajduje się w Krzeszawicach i od dobrej woli dysponentów zależy, czy dość szybko stanie się ta koncepcja rzeczywistością. A życzyć by nam jako pasażerom należało aby stała się ona realna jak najszybciej.

Następny pomysł wiąże się ze zmianą czasu pracy różnych zakładów. Krakowskie MPK przygotowało dwa warianty takiej koncepcji. Obydwa wykazują wyraźną poprawę w komfortie przejazdów w godzinach szczytów, wynikającą z rozciągnięcia owego szczytu w czasie.

Jak wynika z ocen „pana komputera” usprawniłoby to znacznie naszą komunikację. Zresztą gdy-

by zaobserwowano okolice bram kombinatu w czasie łamania zmian, możliwość dojazdu do domu lub przybycia do pracy w godzinach między drugą a trzecią jest karkołomnym wyczynem. Odbijają się trudności MPK w sposób wyraźny na pracy komunikacji wewnętrznej kombinatu.

Jest szereg koncepcji i planów, których celem będzie poprawienie komunikacji. Między innymi wprowadzenie ruchomego czasu pracy. Według wyliczeń mogłoby to przynieść dużą poprawę. Lecz najważniejsza jest poprawa stanu taboru, torów, zaplecza remontowego naszej komunikacji. W tych sprawach wiele przedsiębiorstw mimo własnych trudności jest w stanie wspomóc tramwajarzy.

Huta, mimo własnych kłopotów, spieszy z taką pomocą. Służyć będzie pomocą w postaci materiałów hutniczych, zdecydowano się nawet przyjąć na garnuszek hufiec OHP MPK we własnej stołówce. Sądzę, że szereg innych przedsiębiorstw również może taką pomocą służyć.

ANNA GORAŻD



Jak pomóc MPK?

OBRADY PLENARNE w Komitetach Zakładowych

Pionu Głównego Mechanika

Wizytówką Kombinatu „Huty im. Lenina” są na pewno podstawowe wydziały produkcyjne. I nie dziwnego, bo w ogólnym rozliczeniu liczy się produkcja stali, a co za tym idzie, produkcja różnego rodzaju blach, rur czy profili. Aby jednak mogli właściwie funkcjonować każdy z tych wydziałów, potrzebna jest także dobra praca wszystkich służb skupionych w pionie Głównego Mechanika. Trudności, które przeżywa ten pion, rykoszetem odbijają się na pracy całej huty. A kłopotów w TM-ie jest sporo, najczęściej jednak niezawinionych przez kierownictwo, dożór czy też szeregowych pracowników. Oczywiście nie chciałbym tym stwierdzeniem rozgrzeszać pionu TM z wszystkich niedomagań. Zresztą mówiono o tym jednoznacznie w czasie ostatniego plenum Komitetu Zakładowego PZPR.

Najpoważniejszym problemem nurtującym wszystkich pracowników pionu to zaopatrzenie w surowce, części zamienne i narzędzia. Właśnie te czynniki limitują możliwości remontowe. Następujący stale wzrost huty, przybywanie nowych nowoczesnych wydziałów, nie powodowało rozbudowy bazy remontowej. Nie wzrastały także w odpowiednim stopniu możliwości produkcyjne części zamiennych. Gdy do tego doda się problemy kadrowe czy placowe, to stopień ważności zagadnień przedstawianych przez mechaników staje się oczywisty.

Zwracano uwagę na te sprawy zarówno w referacie przedstawionym w imieniu KZ przez sekr. **ANDRZEJA BRAJĘ** jak i w wystąpieniu Głównego Mechanika **HIL, JANUSZA PIEKARSKIEGO**. W wielu istotnych sprawach bardzo krytycznie wypowiadali się członkowie plenum. Na wiele wątpliwości i pytania skierowane pod adresem dyrekcji HIL odpowiadał dyr. techn. **JANUSZ ROZ-NOWSKI**. Cóż, kiedy wiele istotnych zagad-

nień swój początek bierze daleko poza hutą. Dlatego też w TM-ie trwa pełna mobilizacja, ażeby z trudności tych wyjść najkorzystniej. Podejmuje się interesujące inicjatywy organizacyjne i produkcyjne.

W czasie plenum, które prowadził I sekr. KZ PZPR **MARIAN BACHAN**, głos zabierali: **Tadeusz Czubaj, Ryszard Szeliga, Władysław Serwa, Stanisław Stawiński, Andrzej Braja, Czesław Grobelny, Stanisław Jaworski, Wojciech Włodarczyk, Antoni Kwater, Marian Ludomirski**, a sprawozdanie z działalności Komisji Rewizyjnej przedstawił **Jan Ciolek**.

Warto jeszcze wspomnieć o działaniach władz huty i organizacji związkowej na rzecz poprawy warunków socjalnych załogi. Mówił o tym uczestniczący w plenum prezes Związkowej Rady Kombinatu, **EDWARD CISOWSKI**. W swym wystąpieniu przedstawił inicjatywę w zakresie poprawy komunikacji, zaopatrzenia w atrakcyjne artykuły czy też sprawy mieszkaniowe. (mg.)

Hutniczego Przedsiębiorstwa Remontowego

W miniony poniedziałek obradowało Plenum Komitetu Zakładowego PZPR Hutniczego Przedsiębiorstwa Remontowego nr 3, reprezentujące ponad 600-osobową organizację partyjną a także całą załogę zakładu. Problemy poruszane w referacie a następnie podczas dyskusji odzwierciedlały bowiem żywotne sprawy całego przedsiębiorstwa. Głównie koncentrowano się na zagadnieniach lepszej organizacji i jakości pracy oraz zapewnienia systematycznego dopływu wysokokwalifikowanej kadry.

W dyskusji zabierali głos: **Józef Gawlik, Andrzej Zadrożński, Andrzej Budzowski, Władysław Peszko, Andrzej Raś, Jan Dudzik, Lucjan Pawłowicz, Józef Janus**.

Pracę remontowców, podkreślano, utrudniają zmieniające się harmonogramy robót. Przesuwanie na późniejszy termin czy też przerywanie remontu w kombinacie, dezorganizuje najlepszą organizację i plany. Zastępczy front robót przynosi mniejsze korzyści hucie a haperowcom nie tę samą satysfakcję, która jako emocjonalny bodziec również odgrywa rolę w wydajności pracy. Poza tym, gdy dokonuje się skrótu remontu, powinno to być spożytkowane na rzecz większej produkcji, tymczasem występujące ograniczenia energii elektrycznej niweczą cały wysiłek remontowców... Mówiono także o mechanizacji robót. Na przestrzeni ostatnich kilku lat przybyło urządzeń do wyburzania i montażu, ale w dalszym ciągu jest niedostateczna ilość sprzętu średniego i narzędzi codziennego użytku, nie mówiąc już o znanym sprawie braku części zamiennych do środków transportu.

Hutnicze Przedsiębiorstwo Remontowe, podobnie zresztą jak inne zakłady w tym resorcie, i nie tylko tutaj, ma znaczną fluktuację kadr. Z troską mówiono więc o potrzebie dalszego, nieustannego szkolenia pracowników szeregowych, by ściślej wiązać ich z zakładem. (Choć jak się okazuje, nie zawsze i ta metoda jest skuteczna, gdyż odchodzą też wysoko kwalifikowani pracownicy, bez problemów znajdując zatrudnienie gdzie indziej). Dużym zaplecem kadrowym jest tu przyzakładowy Hufiec Pracy. Blisko 80 proc. junaków pozostaje i wiąże się na dłużej z zakładem. Oczywiście trzeba tu dostrzec zasługi kierownictwa zakładu i sukcesy wychowawcze mistrzów na wydziałach, którzy tę młodzież wkraczającą w dorosłe życie otaczają właściwą opieką. Obok rzeczywistych dotychczasowych osiągnięć w dziedzinie polityki kadrowej, postulowano potrzebę utworzenia szkoły przyzakładowej czy też objęcia patronatem jakiejś „zawodówki” w terenie. Nie ma bowiem kandydatów do wielu już ginących w remontowej branży zawodów, jak na przykład — biały murarz.

Do problemów podnoszonych w dyskusji ustosunkował się sekretarz KF — **Józef Węgiel**.

Obrodam przewodniczył I sekretarz KZ — **Kazimierz Król**. (R)

Zakładu Surowcowego

Parę ładnych godzin trwała ta partyjna debata. Poruszono w niej całą gamę hutniczych problemów, jakie zebrano w czasie całej kampanii sprawozdawczej w oddziałowych i pod-

stawowych organizacjach partyjnych, sporo dorzucili także i sami członkowie plenum. Mówiono bez ogródek o brakach wsadowych, remontowych, placowych, ale i kadrowych. Nie zapomniano i o kłopotach socjalnych oraz problemach ludzi, którzy wypracowali swoje najlepsze lata będą musieli odejść do lepszej pracy, tylko czy także na zmniejszone pobory?

Załoga Zakładu Surowcowego w czasie całej swojej historii szczyła się tym, iż organizacja partyjna była tym czynnikiem, który brał zawsze ciężar tych problemów na swoje barki i radził sobie jak najlepiej. W okresie sprawozdawczym, który nie należał do najłatwiejszych, organizacja partyjna potrafiła się z wieloma problemami uporać, wiele czeka na rozwiązanie. Stało się to dzięki temu — jak stwierdził w dyskusji tow. **Krasoń** — iż partia cieszy się w zakładzie dużym zaufaniem, że do Komitetu Zakładowego stale przychodzą robotnicy z takimi czy innymi problemami, bo wiedzą, że tam znajdą pomoc. To zaufanie cieszy. Jego przejawem może być fakt, iż w ostatnim czasie przyjęto w szeregi partyjne 67 nowych kandydatów. O tym, iż wielkopięcunicy powinni być dumni ze swoich osiągnięć, mówił naczelny dyrektor Kombinatu — tow. **Drożdż**, ponieważ w najtrudniejszym okresie zimy potrafili się, jak mogli najlepiej, uporać z rozładowywaniem goku.

Trudno w tym krótkim sprawozdawczym materiale przekazać całą problematykę spraw jaką zawarta była w referacie I sekretarza tow. **Schwabenthana** jak i w dyskusji, ale będziemy systematycznie do nich wracać w naszych publikacjach. O najistotniejszych problemie nie można jednak zapomnieć, który został poruszony w czasie dyskusji przez tow. **Bednarskiego** z Aglomerowni II.

Problem dotyczył dyscypliny społecznej, zawodowej, ale przede wszystkim partyjnej. W mniemaniu towarzysza **Bednarskiego** organizacja partyjna zbyt łagodnie podchodzi do pewnych negatywnych zjawisk, jakie nekają nasze zakłady, środowisko. Ze nie rozlicza się towarzyszy partyjnych ze swoich obowiązków tak jakby należało, nie mówi wprost o ujemnych zjawiskach naszego życia.

Plenum podsumowując dorobek zatwierdziło jednocześnie szereg wniosków do dalszej pracy. W obradach plenarnych Zakładu Surowcowego uczestniczył także sekretarz KF PZPR — tow. **Józef Węgiel**. (O)

O obradach plenarnych w transporcie i ZO napiszemy w następnym numerze GNH.

Zwyciężyli w hutniczym współzawodnictwie

(Dokończenie ze str. 2)

dnocześnie dawanania im również należnej materialnej satysfakcji, aby efekty współzawodnictwa były najwyższe.

Czy się to w pełni udało? Myślę, że tak, a najlepiej świadczą o tym uzyskane efekty. Wszak w tym, że jako pierwsza na mecie ubiegłorocznego planu stanęła załoga Zakładu Koksochemicznego HIL i dostarczyła 64 tys. ton koksu więcej niż w roku poprzednim — niemała jest zasługa współzawodnictwa pracy. Ruch ten mobilizował załogę do lepszej pracy, wyzwał i potęgował ambicję, pchał do przodownictwa. Efekty są ewidentne! Wszak przedterminowo wykonany plan roczny nie był w ogóle korygowany ani dostosowywany do faktycznie istniejących warunków wsadowych Zakładu, stanu baterii koksoowniczych itp.

Dużo pomogło współzawodnictwo także innym zakładom oraz wydziałom huty, które mimo trudnych warunków pracy wykonywały swe roczne zadania.

Znaczne są również efekty czynów społecznych podjętych i zrealizowanych na rzecz huty, dzielnic, ośrodków produkcyjnych. Objęły one łącznie prawie 500 000 godzin społecznej pracy, dużo więcej zresztą niż zadeklarowały nasze załogi.

Wspomnę, że o tytuł BPS walczyło w ub. roku 550 brygad z ok. 11 500 pracowników. Rozwijało się współzawodnictwo o tytuł „Oddziału Pracy Socjalistycznej” i „Wydziału Pracy Socjalistycznej”. Wielu przodujących pracowników, aktywistów ruchu współzawodnictwa zdobyło tytuł „Zasłużonego Przdownika Pracy Socjalistycznej” i „Przdownika Pracy Socjalistycznej”. Dwudziestu pracowników wpisanych

zostało do „Złotej Księgi Przdujących Pracowników Kombinatu HIL”. Odznaki, dyplomy uznania i inne wyróżnienia zdobyli także racjonalizatorzy huty — ludzie dobrej roboty, aktywiści współzawodnictwa. Ogromne efekty przyniosły także sprawdzone już inicjatywy młodzieżowe jak Turniej Młodych Mistrzów Techniki czy Turniej Młodych Mistrzów Gospodarności. Spełniły swą rolę Młodzieżowe Obsady Ciągów Produkcyjnych.

Słowem, posłaliśmy w dziedzinie współzawodnictwa pracy, jego zasięgu i efektów ekonomicznych — naprzód. Nie miała zatem łatwego zadania Główna Komisja Współzawodnictwa Pracy Kombinatu HIL, aby porównać zamierzenia z rezultatami, zobowiązania zawarte w umowach — z faktycznymi dokonaniami. Każdy efekt musiał być podliczony, sprawdzony. Każdy musiał znaleźć swe odbicie w rocznym bilansie produkcyjnym i ekonomicznym huty. Oto mogą podać do wiadomości uzyskane w ub. roku wyniki współzawodnictwa pracy w Kombinacie HIL.

I miejsce w I grupie zakładów produkcyjnych zajęła załoga ZAKŁADU KOKSOCHEMICZNEGO. Otrzymała ona Sztandar Przechodni Ministra Hutnictwa i ZG Związku Zawodowego Hutników oraz dyplom uznania i nagrodę.

I miejsce we współzawodnictwie o tytuł „Najlepszego Zakładu Pieciolatk” zajęła załoga ZAKŁADU WIELKOPIECOWEGO. Trofeum stanowi Proporzec Przechodni Dyrektora Naczelnego Kombinatu HIL, ZRK i ZF ZSMP, dyplom uznania i nagroda.

I miejsce w III grupie wydziałów zajęła załoga ZAKŁADU MECHANICZNO-ODLEWNICZEGO. Otrzymała — Pro-

porzec Przechodni, dyplom i nagrodę.

I miejsce w II grupie wydziałów zajęła załoga WALCOWNI GORĄCEJ TASM. Otrzymała Proporzec Przechodni, dyplom i nagrodę.

I miejsce w IV grupie wydziałów zajęła załoga WYDZIAŁU REMONTÓW ELEKTRYCZNYCH. Otrzymała Puchar Przechodni, dyplom i nagrodę.

II miejsce w II grupie wydziałów zajęła załoga WYDZIAŁU RUR ZGRZEWANYCH. Otrzymała Puchar Przechodni, dyplom i nagrodę.

III miejsce w II grupie wydziałów zajęła załoga ZAKŁADU PRZETWORSTWA HUTNICZEGO HIL w Bochni. Otrzymała — Puchar Przechodni, dyplom i nagrodę.

I miejsce w V grupie wydziałów zajęła załoga WYDZIAŁU GAZOWEGO. Otrzymała dyplom i nagrodę.

I miejsce w VI grupie zajęła załoga OŚRODKA BADAWCZO-DOŚWIADCZALNEGO. Otrzymała dyplom i nagrodę.

A oto dalsze miejsca w pierwszej grupie współzawodniczących zakładów zajęte po ZK: II miejsce — Zakład Wielkopiecowy, III miejsce — Zakład Stalowniczy, IV miejsce — Zakład Materiałów Ogniotrwałych.

Uroczyste wręczenie sztandaru, proporców i pucharów odbędzie się, zgodnie z wieloletnią tradycją, podczas obchodów „Dnia Hutnika”.

Zwycięskim załogom serdecznie gratujemy sukcesów we współzawodnictwie i życzymy dalszych w br!

Przebieg współzawodnictwa i jego wyniki były omawiane w poniedziałek przez Prezydium ZRK i ZF ZSMP. Wyniki te zostały przyjęte podjęciem wspólnej uchwały. (jd)

Miłe spotkanie odbyło się niedawno w Klubie NOT. Wzięli w nim udział czołowi racjonalizatorzy Zakładu Wielkopiecowego oraz ich goście — sekretarz ZRK Stanisław Zmuda, przew. KTiR Kombinatu HIL Mieczysław Owca, kierownik ZS Stanisław Czornyka. Spotkanie było poświęcone podsumowaniu ubiegłorocznego dorobku racjonalizatorów ZS.

Jakie zanotowali oni na swym koncie osiągnięcia? Zgłosili 230 projektów racjonalizatorskich tj. o 20 więcej niż w poprzednim roku. Mają też do odnotowania zgłoszenie trzech wniosków do Urzędu Patentowego. Ich dorobek najbardziej wymownie daje się określić efektami ekonomicznymi: wynoszą one 35 milionów złotych.

Najlepiej wypadł Wydz. Wielkich Pieców, który zajął pierwsze miejsce w Zakładzie. Przdaje on pod względem liczby zgłoszonych projektów racjonalizatorskich, a także — efektów. Wyniosły one aż 30 mln złotych.

Dobrze spisali się także wydziały: Spiekalnia nr I i Wydz. Przerobu Żużla. Bardzo natomiast słabo wypadł Wydz. Spiekalnia nr II, gdzie osiągnięcia były najmniejsze. Nie trzeba już dodawać, że fakt ten powinien stanowić doping dla racjonalizatorów i całej załogi, aby w bież. roku uzyskać lepsze rezultaty.

Na racjonalizatorach można polegać

Do najbardziej aktywnych racjonalizatorów zaliczyć należy w Zakładzie Wielkopiecowym: Stefana Mazurka, Władysława Trusia, Józefa Osmędę, Mariana Taborika i Mariana Bylicę. Mogą oni być przykładem dobrej hutniczej roboty, potrafią doświadczyć myśleć, a efekty tego przekuwają w racjonalizatorskie projekty przynoszące zakładowi oszczędności.

O zamierzeniach zakładowego Koła KTiR mówi na spotkaniu prezes Jerzy Jureczko. Koło pragnie zorganizować dwa zebrań z czołowymi kołami KTiR Kombinatu, zamierza nawiązać kontakt z Hutą w Trzycznie w Czechosłowacji w celu wymiany doświadczeń. Doleży też wszelkich starań, aby wykonać i przekroczyć swe zobowiązania podjęte dla uczczenia 35 rocznicy Polski Ludowej i 30 rocznicy Nowej Huty. Włączy się najaktywniej do trwającego konkursu o tytuł „Racjonalizatora 25-lecia Zakładu Wielkopiecowego”.

Podczas spotkania z bardzo serdecznymi słowami podziękowań za dobrą pracę i za wniesiony trud zwrócili się do racjonalizatorów sekretarz ZRK St. Zmuda, I sekretarz KZ PZPR Tadeusz Schwabenthan, przewodniczący RZ Kazimierz Klarmán i kierownik Zakładu Stanisław Czornyka.

Dyplomami uznania za aktywną pracę i działalność społeczną zostali wyróżnieni: St. Czornyka, Władysław Berski, Zygmunt Stopa, Stefan Gołąbek, Czesław Klimczak, Józef Osmęda. Listy pochwalne KTiR otrzymali: A. Koźmider, H. Jurasz, M. Taborik, M. Popielak, S. Wierczyński i S. Juszcak. Świadectwo patentowe otrzymał Stanisław Wrónka. Nagrody książkowe ufundowane przez ZZ ZSMP otrzymali debiutanci Turnieju Młodych Mistrzów Techniki i wyróżniający się młodzi racjonalizatorzy, m. in. S. Bzdyl, E. Tarko, M. Kuchmacz, J. Kurczyńska i J. Trześciak.

Spotkanie zakończyło się swobodną rozmową i wymianą doświadczeń przy kawie. (jd)

POKOJE DO WYNAJĘCIA

Kombinat HIL poszukuje pokoi prywatnych na okres od 2 kwietnia do 30 czerwca br. dla zakwaterowania pracowników zatrudnionych przy remoncie WP Nr 5. Zgłoszenia przyjmuje i bliższych informacji udziela „Wawel-Tourist” Oddział w Nowej Hucie, tel. 413-66.

W odpowiedzi na krytykę

Krytyka mobilizuje do pracy, jeżeli jest słuszna. Stara to prawda i przykro mi, że muszę o tym przypominać. W ostatnim numerze „Głosu Nowej Huty” zamieszono stołówek nr 7 z biogramem. Stało się to po dwu kolejnych kontrolach dokonanych przez inspektorów „Sanepidu” krakowskiego i terenowego. Przed miesiącem odwiedzili naszą stołówekę przedstawiciele społecznej kontroli Urzędu Dzielnicowego. Wszyscy oni nie stwierdzili żadnych niedomogów, które wpłynęłyby z winy personelu. Tymczasem w korespondencji sygnowanej RK pt. „Stołówka nr 7 na cenzurowanym” znalazły się bardzo krytyczne uwagi, które zbulwersowały nas mocno. Szkoda, że piszący nie porozumiał się z nami, że nie chciał bliżej poznać przyczyn takich czy innych przypadków.

Wiem doskonale, że przy takim nawale pracy jaki spoczywa na naszym bardzo skromnym personelu, nie może wszystko się świecić, ale stoimy przed dylematem: albo zmniejszyć ilość posiłków, albo starać się latać dziury jak tylko się da.

Odpowiadając na zarzuty, chcę wyjaśnić kilka problemów, których piszący i stołujący się u nas mogli nie znać. Z naszej stołówki, będącej poza bramami Kombinatu, korzystają z posiłków pracownicy Domu Młodego Robotnika, w którym jest ona usytuowana. Oprócz nich jedzą tu także członkowie OHP, uczniowie Zespołu Szkół Mechanicznych nr 3, nauczyciele i wielu innych. Dziennie wydajemy średnio ok. 3 tysięcy posiłków. To bardzo dużo jak na nasze możliwości. Największe nasilenie wydawania posiłków przypada między 12.30 a 13.30. W tej jednej godzinie musimy wydać czasami około tysiąca obiadów. Ludzie się spieszą do pracy, są zdenerwowani. Trudno wtedy poradzić sobie z dokładnym ścieraniem stołów i zbieraniem naczyń. A przecież cały personel naszej stołówki

liczy zaledwie 25 osób. Jeśli dodać, że jest to w całości załoga kobieca, część z zwolnieniami chorobowymi — to komentarz zbyteczny. Poza tym mamy odmłodzoną załogę, a młode dziewczęta, co dopiero po sz. te. nie tak łatwo przyzwyczaić do solidnej roboty.

Zarzuty, iż szynce są „wszechpanujące”, nie mają w całości pokrycia. Jesteśmy uzależnieni od takiego surowca jaki dostajemy, a największej wpycha się nam tłustej wiesprzowiny. Ale i tak staramy się jak możemy urozmaicić jedzenie. Gdyby można dostawać takie mięso jakcie chcieliśmy — sądzę, że nie byłoby tych pretensji. I o tym krytykujący powinien wiedzieć. Nie można nas przecież winić za sprawy niezależne od nas, bo wiadomo, że z próżnego i Salomon nie należy.

Co się tyczy śpiących, pijanych przy stołach! Tak się dzieje po każdej wyplacie. I nie ma tu tak silnych dziewcząt, które mogłyby siłą wyprowadzać pijanych. Ściągnąć milicję. Nie mogłybyśmy wyjść na pole. Wiele razy o tym fakcie informowałyśmy kierownictwo DMR, nasze kierownictwo i jak dotąd żadnej poprawy. Jest to chyba szerszy problem społeczny. Nie tak dawno pobraliśmy z ogrodu Kombinatu kwiatów doniczkowych za 7 tys. zł, po paru dniach nawet śladu nie pozostało po nich, wszystkie „wyparowały” do hotelowych pokoi. Co możemy zrobić?

Wiem doskonale, że brakuje czasem jakichś przyborów do jedzenia. Jak możemy, to uzupełniamy. Ale noże krańca stołownicy, to samo dzieje się i z tyżkami. Widelce złośliwie są łamane albo wynieszone ze stołówek. Co więcej tu można dodać? Tyle tytułem usprawiedliwienia. Chcielibyśmy się spotkać z „Głosem” u nas w stołówce, ażeby pokazać szerzej nasze kłopoty.

CELINA GARA
Kier. stołówki nr 7



Z bogatej palety propozycji imprez i obchodów MRD jakie znalazł w programie przygotowanym przez ZRK najbardziej godne popularyzacji wydały mi się te, które mogą być długofalowym działaniem. Wprawdzie w Kombinacie działalność na rzecz dziecka jest bogata lecz okazało się, że chociaż kolonie zdobywają niemal zawsze wysokie lokaty w ogólnopolskiej konkurencji, można ją jeszcze uatrakcyjnić poprzez nasycenie ciekawymi imprezami. Oczywiście

jeszcze ogólne zabiegi będą zmierzają w tym kierunku, by żadne dziecko nie pozostało w okresie wakacyjnym w mieście. Rodziny tragicznie zmarłych pracowników oraz znajdujące się w trudnych warunkach materialnych uzyskują wydatną pomoc od swoich rad zakładowych, przy wyekwipowaniu dziecka na kolonie.

Wiele dzieci wymaga starannej opieki ze względu na gorszy stan zdrowia. Dla owych grup także będą turnusy kolonijne, a dzieci będą miały możliwość korzystania z zabiegów w sanatoriach. Prowadzić się będzie także na koloniach gimnastykę korekcyjną dla dzieci z wadami postawy. Oczywiście na kolonie i wczasiki jak zawsze będą zapraszani wychowankowie Domów Dziecka. Przy domach wczasowych

i ośrodkach kolonijnych urządzi się place do gier sportowych i zabaw tam gdzie tego typu tereny są niewystarczające. Oczywiście, na wczasach rodzinnych, w których uczestnikami będą maluchy i młode rodziny zapewnią się najmłodszym wczasowiczom fachową opiekę, a domy wczasowe uzupełniają wyposażenie w sprzęt sportowy i świetlicowy będą pamiętały o potrzebach najmłodszych gości.

Najbardziej cieszą te zamierzenia, które obejmują dużą grupę najmłodszych mieszkańców dzielnic.

Maluchy aż z 8-miu przedszkoli zyskają możliwość zdobycia umiejętności pływackich, gdyż 8 przedszkoli położonych w rejonie basenu „Hutnika” będzie mogło korzystać na tym basenie nieodpłatnie z lekcji pływania.

Książeczki mieszkaniowe dla dzieci po zmarłych pracownikach

Na uroczystości z okazji Dnia Kobiet wręczono trójce dzieci książeczki ufundowane przez załogę Wydziału Przerobu Żużla, Rysio, Iwonka, Ania Koral, dzieci zmarłego byłego pracownika tego wydziału otrzymały prezent o łącznej kwocie 25.200 złotych. Pieniądże te wpłacone na książeczki powstały w wyniku składki pracowników wydziału, wkładu z funduszy FASM-u i dotacji Rady Zakładowej. Nasz fotoreporter utrwalił na zdjęciu uroczysty moment wręczenia książeczek oraz upominków. Na zdjęciu wraz z dziećmi widzimy Władysława Łazowskiego, Władysława Migalę, Czesława Odronca oraz Stanisława Jurasza.

nia Zakładu Transportu HIL. Z dobrowolnych składek załogi zebrali kwotę 21.400 złotych. Do tego dodała Związkowa Rada Kombinatu jeszcze 7.200 złotych. W sumie 28.600 złotych wpłacono na książeczki

mieszkaniową PKO dla Sławomira Bajora — 2,5-letniego synka po zmarłym tragicznie w grudniu ub. roku pracownikowi ZT Józefie Bajorze. Dziecko obdarowane zostało ponadto słodyczkami. (jd)

Gdy opowiadali mi o tym chorzy hutnicy przebywający na leczeniu w szpitalu w Kombinacie HIL, wprost nie mogłem uwierzyć ich słowom. Niestety fakty choć przykre są bezsporne.

— Leżę tutaj od miesiąca — mówi jeden z chorych — nikt z wydziału u mnie nie był.

— Nas z jednego zakładu jest kilku. Najgorzej jest z kolegą tym pod oknem, uległ w pracy ciężkiemu wypadkowi i otwartego złamania kości udowej. Nie przedko wróci do roboty. Czessem wpadnie któryś z kolegów, ale to z życzliwości, prywatnie. Za to do naszego kierownika, inżyniera, przychodzą całe delegacje aktywistów z kwiatami i słowami pocieszenia.

Odwiedziny składane przełożonym odbywają się w obecności niższych funkcji pracowników i mimo, iż pracują w tych samych wydziałach, chorych kolegów zupełnie nie dostrzegają.

Jest mi wiadomo, że ta forma składania wizyt nie podoba się również i tym wyżej postawionym w służbowej hierarchii, którzy aktualnie związani są z innymi pracownikami wspólnie niedoła. Wiadomo, że nie tak ludzi nie łączy jak wspólne

Zastanawiam się ile w tych dużej mierze pseudodziałacze oficjalnych odwiedzin jest związkowi, to często ci ludzie, których nasi chorzy wybrali o zdrowie chorego, a ile polspolitej „wazeliny” i przebiegłości. Jest sprawą bezsporną, że kierownik lub inna „figura” może po wyzdrowieniu coś załatwić dla tych ludzi in-

Równie palącą sprawą są przykłady, że do ludzi po wypadku jeszcze zszokowanych, zgłasza się wyłącznie społeczny bhp-owiec z notesem i protokołem, a właściwie on jako pierwszy łącznik z zakładem powinien przynieść słowa pocieszenia i mały kwiatek. Może wtedy łatwiej rozmawiałoby się o sprawach niejednokrotnie tragicznych.

Budujący jest natomiast stosunek personelu służby zdrowia do chorych, którzy pozostają pod jego opieką w szpitalu Kombinatu. Pacjenci podkreślają, że zarówno lekarze jak i pielęgniarki są bardzo uprzejmi i widać prawdziwą troskę i starania o powierzonych im chorych, ciepło i życzliwość. Hutnicy nawet po wyjściu ze szpitala pozostają jeszcze pod ich kontrolą medyczną i bardzo to sobie cenią.

Te częste delegacje przekraczające progi szpitala — to w

teresu, a zwykły pracownik będzie po prostu tylko znowu wykonywał swoje obowiązki...

Cokolwiek by nie było w kontekstach tych wizyt, trzeba przyznać, że taka forma podkreślenia różnic zawodowych w wypadku choroby jest niewłaściwa, a tym bardziej w obliczu naszych społecznych przemian i osiągnięć gospodarczych, w które każdy pracujący wnosi swone gielki.

Te częste delegacje przekraczające progi szpitala — to w

Piękną ludzką postawę wykazali także pracownicy Wydziału Przewozów — Stalow-



Wczoraj i dziś Szkoły Muzycznej

Trudno uwierzyć patrząc na nowy budynek Szkoły Muzycznej, że w tych dniach mija 25 lat od powstania tej zasłużonej dla dzielnicy placówki.

Początki szkolnictwa muzycznego w Nowej Hucie sięgają już jednak roku 1952, kiedy to wśród brzdęk młodzieżowych rozpoczynali działalność pierwsi instruktorzy muzyczni przybywający z placówek kulturalnych Krakowa.

Należał do nich m. in. Bolesław Wypasek — artysta muzyk, który zorganizował pierwszy zespół instrumentalny (małą orkiestrę smyczkową), a później także orkiestrę dętą.

Pierwszą stałą siedzibą nowo powstałego Ogniska Muzycznego były trzy sale Szkoły Podstawowej nr 81 na osiedlu C-2 (ul. Demakowa). Dzięki inicjatywie kierownika tej szkoły — Kacpra Mietły, a następnie Antoniego Mroczka — pierwszego dyrektora szko-

ly, obecnie docenta PWSM w Krakowie, już we wrześniu 1954 roku napływ kandydatów sięgał liczby 540 osób.

W 1954 roku Ognisko otrzymuje nowy lokal nad kotłownią centralnego ogrzewania w osiedlu Centrum B, który wraz z trzema otrzymanymi później podobnymi pomieszczeniami stanowił bazę lokalową przez najbliższe dwadzieścia lat.

W roku 1959 decyzją Ministra Kultury i

Sztuki Państwowe Ognisko Muzyczne w Nowej Hucie przekształcone zostaje w Państwową Szkołę Muzyczną.

Dzisiejsza Szkoła w nowej siedzibie posiada salę koncertową na 300 miejsc, salę kameralną na 100 miejsc, 37 sal do zajęć indywidualnych i 6 sal do zajęć zbiorowych.

Pobiera tu naukę 540 uczniów, w Społecznym Ognisku Muzycznym zaś 300 uczniów. Szkoła posiada też filię w Niepolomicach z 76 uczniami.

UCZNIOWIE BIORĄ UDZIAŁ w licznych konkursach, przesłuchaniach i festiwalach. Na terenie szkoły odbywają się spotkania z kompozytorami krakowskimi, koncerty wymienne z innymi szkołami muzycznymi. W roku 1975 odbył się konkurs młodocianych pianistów zorganizowany przez Stowarzyszenie Polskich Artystów Muzyków, w 1977 — konkurs kompozytorski szkół artystycznych miasta Krakowa „Dzieci dzieciom”.

W dniach jubileuszu odbędzie się koncert w wykonaniu uczniów szkół muzycznych im. Karłowicza z Poznania, Katowic, Mielca i Krakowa, a także poznany laureatów konkursu kompozytorskiego na piosenkę młodzieżową i harcerską i konkursu wiedzy o Mieczysławie Karłowiczu, którego imię nosi także nowohucka Szkoła Muzyczna.

Wielu absolwentów nowohuckiej szkoły osiąga sukcesy na arenie międzynarodowej. Daniel Stabrawa jest laureatem konkursu skrzypcowego w Rzymie, Julian Tryczyński — stypendystą w Stanach Zjednoczonych, Jolanta Szerba jest stypendystką królowej holenderskiej.

RÓWNOLEGLE DO DZIAŁALNOŚCI dydaktycznej Państwowa Szkoła Muzyczna i Społeczne Ognisko Muzyczne prowadzi szeroką działalność upowszechniania muzyki poważnej w formie koncertów, stałych audycji, otwartych przeglądów poszczególnych klas i okolicznościowych akademii. Tylko w ubiegłym roku Szkoła zorganizowała 70 imprez, w tym 32 imprezy o charakterze ogólnopolskim, miejskim i dzielnicowym.

W NAJBLIŻSZYM CZASIE — 21 marca

odbędzie się doroczna impreza przeznaczona dla ok. 500 przedszkolaków Nowej Huty „Wiosna z Muzyką”. Kontynuowany też będzie cykl „Lutosławski i dzieci — dzieciom”. Dochód zaś z tych koncertów przeznaczony zostanie na Centrum Zdrowia Dziecka.

Kiedy w ostatnich dniach zająłem do Szkoły Muzycznej, niemal wszyscy — od dyrektora po sprzątaczkę — krzżeli się po budynku, by nadać mu odświeżony wygląd. Ale nie tylko to zwróciło moją uwagę. Bowiem w Szkole Muzycznej w dniach jubileuszu odbędzie się koncert, wręczenie sztandaru, otwarcie „Harcówki”, wygłoszone zostaną referaty, ale także w ciągu tych kilku dni Szkoła stanie się domem dla koncertujących tu uczniów szkół im. Karłowicza, którzy w związku ze znanymi trudnościami hotelowymi będą tu po prostu nocować. Dla nich to i innych gości pedagogzy wspólnie z komitetem rodzicielskim przygotowują smakowite wypieki...

OPUSZCZAJĄC BUDYNEK Szkoły zapytałem jej dyrektora mgra Gerarda Mrykę — czego można by życzyć jemu i jego Szkole wstępującej w kolejne ćwierćwiecze Oto co odpowiedział: „Aby dalej patronał nad Szkołą sprawowali pracownicy Pionu Głównego Energetyka, którym ogromnie jesteśmy wdzięczni za dotychczasową pomoc. Byśmy wręcz stali się posiadaczami prawdziwego koncertowego fortepianu, organów do wykonywania muzyki kameralnej i oratoryjnej, a także małego kserografu niezbędnego do powielania nut”. Ja dodałbym jeszcze od siebie jedno życzenie Zehy Wydział Handlu przedniósł sklep monopolowy z najbliższego sąsiedztwa szkoły (zlokalizowany zresztą wbrew przepisom).

Na zakończenie warto wspomnieć, że pierwszy obszerny artykuł o działalności Szkoły Muzycznej ukazał się w dniu 19 maja 1955 roku w numerze 65 pisma „Budujemy Socializm”, z którego powstał „Głos Nowej Huty”. Towarzyszymy więc Szkole Muzycznej niemal od początku...

WALDEMAR BANASIK
Fot. JANUSZ MITURA



Kościuszkowskiemu Uniwersałowi Połanieckiemu został poświęcony jeden z pierwszych felietonów z tego cyklu w kwietniu 1976. Pisałem tam — w 230 rocznicę urodzin wodza o jego związkach z Krakowem, o trasie — po przysięgach na Rynku Krakowskim złożonej — przez nowohuckie dziś tereny. Mogiłę, Pleszów, Wadów, Kocmyrzów, do obozu w Luborzycy i Koniuszy, skąd pociągnął do Racławic, a 7 maja nadał w Połaniecu doniosły akt. Dziś — również rocznicowo, jako że mija 185 rocznica przysięgi Naczelnika — kilka refleksji na temat początku pięknej, bo zasłużonej, Kościuszkowskiej legendy.

Do kraju powrócił już jako bohater i generał brygadier zwycięskiej armii amerykańskiej. Dzielny dowódca w bitwie pod Dubienką rozegrana 18. VII. 1792, złożył w kilkanaście dni później dymisję na wiadomość o przystąpieniu Stanisława Augusta

Ulice i osiedla Nowej Huty

KOŚCIUSZKO

do stronnictwa zdrady, do targowiczian. Narodowi nie trzeba już było więcej dowodów nieskazitelności. Upatrzone w nim zbawce.

I tak jeszcze przed powstaniem bohatera amerykańskich i polskich bitew stał się symbolem nadziei, ucieleśnieniem ideału, orędownikiem sprawiedliwego wydziwnienia warstw pokrzywdzonych. A po powstaniu, po odniesieniu ran w macejowickiej bitwie i pojmaniu — przejmujące wersze Niemcewicza i Kollataja wyobrazily bohatera jako tego, który ostonił od hańby głąbiącą Polskę — „nie dał zginić z wstydem”. Po zamknięciu Kościuszki w pietropaulowskiej twierdzy, racławickie kosy stają się symbolem narodowego wyzwolenia. Przecież to właśnie w „Pieśni legionów polskich we Włoszech” w tzw. „Mazurku Dąbrowskiego” już w 1797 r. Wybicki napisał:

„Na to wszystkich jedne głosy:
Dostyc tej niewoli.
Mamy racławickie kosy.
Kościuszkę Bóg pozwole!”

Osiedle Kościuszkowskie rozbudowało się w sąsiedztwie os. XX-lecia PRL wokół ul. Uniwersału Połanieckiego.
TADEUSZ Z. BEDNARSKI

— W pierwszym momencie zupełnie straciliśmy głowę. Z grzejnika zaczął walić ukrop — relacjonuje chwile grozy Józef W. Jak mocne było wrażenie świadczy choćby nad wyraz żywa gestykulacja opowiadającego.

— Takiego ukropu, chyba o temperaturze około 90 stopni niczym nie zatrzymasz. Znajomy próbował walczyć z żywiołem ale to się fatalnie skończyło. Dziurę w grzejniku usiłował zatkać pantoflami. Oczywiście czort tam z pantoflami ale noga! Ugotowana! Więc ja nie zatykałem już niczym, tylko czymś przedziezadzwoniłem po pogotowie techniczne. Na pogotowie poczekaliśmy.

— Ucierpiał mieszkanie?

— Oczywiście, ale ocalała noga!

— Z tego wynika, że macie grzejnik płytowy — efekt bądź co bądź nowych poszukiwań w budownictwie.

— A niech diabli porwą, te ich eksperymenty. Cate szczęście, że pocięły mam w pozłazku, do do końca życia

przyszło by mi przeklinać te doświadczenia z ogrzewaniem.

W ZAKRESIE OGRZEWANIA naszych mieszkań eksperymetujemy już od wielu lat. Biedzą się tu zespoły i naukowców, i projektantów, i również wykonawców. Mimo, bardzo często, ostrych sprzeciwów użytkowników eksploatujących sieć i alarmów samych mieszkańców.

EKSPERYMENTY

W osiedlach bieńczyckich (na terenie naszej dzielnicy) zastosowano na przykład ogrzewanie indukowane czyli specjalne płyty wmontowane w sufity. Mieszkanie miało zyskać na estetyce a gospodarka narodowa na oszczędności stali itd. W sumie mieszkańia są niedogrzane a każda naprawa powoduje — wiadomo — nie małe zniszczenia. Poza tym, to co powinno służyć dziesiątki lat — tego typu inwestycji nie

można przecież porównywać z zakupem sukienki czy innej części garderoby, jest niefunkcjonalne i szybko się psuje. Podobnie rzecz się ma z innymi rozwiązaniami — z ogrzewaniem płytowym, którego wytworem są także grzejniki panelowe. Trudno zresztą polapać się w tym nazewnictwie i usprawnieniach. Najlepiej zorientowana jest obok

Miejskiego Przedsiębiorstwa Energetyki Ciepłej, Spółdzielni Mieszkaniowa „Hutnik”. Ta ostatnia również zna cenę eksperymentów. Wszakże corocznie dokonuje się dziesiątki remontów angażujących ludzi, środki... i „co nieco” przeciwpieniędzy.

SKUTKI OWYCH EKSPERYMENTÓW dają o sobie znać każdej zimy, zwłaszcza tegoroczna okazała się bezwzględna, gdyż aura nie uwzględni-

NA PEWNO Z PRZEMYTU

Niezbyt obszerne pomieszczenie sklepu jubilerskiego i panujący tam tłok, zostały praktycznie rozładowane przez inicjatywę prywatną...

Nie trzeba wchodzić do sklepu w poszukiwaniu cennego kruszca, bo już na ulicy podtykają nam pod nos złote łańcuszki i pierścionki, nierzadko sześciokaratowe.

Hutnikom nie przypada do gustu ten obyczaj przyniesiony z ul. Floriańskiej.

(ES)

KURSY KRAWIECKIE W ŚWIETLICY OSIEDLOWEJ

Dwa ważne wydarzenia stały się okazją do zorganizowania towarzyskiego spotkania, które odbyło się w ubiegłą sobotę w świetlicy w os. Wilowym 22 — Międzynarodowy Dzień Kobiet i zakończenie I-szego stopnia kursu kroju i szycia.

Efekty 100-godzinnych zajęć, w których uczestniczyły 52 słuchaczki, można było obejrzeć na zaimprovizowanej wystawie tworzącej barwne tło dekorujące salę, gdzie odbywała się uroczystość. Były to naprawdę ładne fartuszki, spodniczki, bluzeczki i spodnie. Organizator kursu — ZD Ligi Kobiet — zachęcony dużym zainteresowaniem i frekwencją, już w najbliższych dniach rozpoczyna II-gi stop-

nień szkolenia, którego instruktorem (tak jak i w poprzednim) będzie pani Stanisława Saneta. (AK)

SPADEK WARTOŚCI DOLARA?

Z kalkulatorem w ręce posiadacze zielonej waluty przeliczyli korzyści wynikające z zakupu wódki czystej i spirytusu w „Peweksie”, a następnie sprzedaży jej przy sklepach monopolowych.

Tę najnowszą formę agencji obserwujemy szczególnie w wolne soboty.

Stróż naszego porządku powinni dostrzegać sprzedawców jajek i kwiatków obok sklepów (czego też nie pochwalamy), lecz już dystrybutorów wódki ze szczególną ostrością.

(ES)



Przez dwa popołudnia i wieczory członkinie Kola Ligi Kobiet os. Hutniczego, a w ich gronie najaktywniej działające GENOWEFA MARKÓW, BARBARA LEŚNIAK i EMILIA JACKOWSKA, miały pełne ręce roboty. Zorganizowały bowiem w osiedlowej świetlicy giełdę towarową, z której dochód w wysokości 3.205 zł przekazały na Fundusz Rewaloryzacji Krakowa, budowę Centrum Onkologicznego w Warszawie oraz na potrzeby pensjonariuszy domu opieki społecznej dla dzieci specjalnej troski, mieszczącego się właśnie w ich osiedlu. Warto tu ponadto podkreślić, że sprzedany w drodze licytacji towar zgromadzony został z dobrowolnych datków mieszkańców os. Hutniczego.

Na zdjęciu: umiętna reklama oferowanego towaru z polowa sukcesu, wie o tym dobrze przew. osiedlowego Kola LK Genowefa Marków, oferująca nabywcom piękny obrus.

(OKT.)

Dokąd pójdziemy?

Dom Kultury, ul. Majakowskiego 2

16. III. — godz. 19.00: DKF — film pt. „Grek Zorba” reż. Michael Cacoyannis; godz. 18.00: Spotkanie artystów nieprofesjonalnych z artystą rzeźbiarzem Paulinem Wojtyną; godz. 18.00: Cykl: „Polskie racje polityczne w okresie 60-lecia”; „Próba demokracji”; „W cieniu Marszałka” — dyskusję w opanciu o filmy prowadzi dr Władysław Masiaż.

20. III. — godz. 18: Dzień Zakładu Transportu Kolejowego Kombinat HIL — prezentacja własnej twórczości artystycznej.

22. III. — godz. 18.00: Portret Kobiet w Literaturze Polskiej — finał konkursu czytelniczego z cyklu: „60 lat literatury polskiej”.

Klub „Kuznia” os. Złotego Wieku 14

16. III. — godz. 16.30: DKF — sekcja młodzieżowa, film pt. „Ebirah” prod. japońskiej; godz. 18.30: DKF — sekcja dla dorosłych, film pt. „Oddział” prod. USA, reż. Kirk Douglas.

18. III. — godz. 15 i 17: Nic dziela z bajką — film pt. „Wujaszek czarodziej”.

19. III. — godz. 18.00: Z cyklu: „Spotkanie z aktorem” — Edward Lubaszko — bohater serialu telewizyjnego „Układ krzenia”.

20. III. — godz. 18.00: Galeria „M” — otwarcie wystawy malarstwa twórcy nieprofesjonalnego Edwarda Soleckiego — „Pejzaz”.

Klub „Śródpole” os. Na Wzg. Krzesławickich 17a

16. III. — godz. 17.00: Z cyklu: „Poznajemy Polskę i kraje naszych przyjaciół” — Słowackie Tatry — prelekcja dra Jerzego Brzozowskiego.

19. III. — godz. 17: Cykl: „Prezentujemy kinematografię CSRS” — film pt. „Kto szuka złego dnia”.

20. III. — godz. 16.00: Studium Kultury dla społecznego aktywu hoteli — zabytki architektury sakralnej — wykład i wycieczka do Krakowa. Prowadzi mgr Krystyna Zymierska.

22. III. — godz. 17.30: „Miłość pełnowartościowa” — prelekcja Mirosławy Kuszowej.

Klub Seniora os. Na Skarpie 64

20. III. — godz. 17.00: Spotkanie z lekarzem chorób przemysłowych Barbarą Flewska — z cyklu „Żyjmy dłużej”.

GŁOS MŁODYCH GM

LIPSK POWITAŁ NAS PIĘKNA, SŁONECZNA POGODA. SERDECZNOŚCIĄ ZAŚ WITALI NAS NASI PRZYJACIELE, DZIAŁACZE KOMITETU REJONOWEGO FDJ Z POŁUDNIOWO-ZACHODNIEJ CZĘŚCI LIPSKA. WŁAŚNIE Z MŁODZIEŻĄ LEIPZIG-SÜDWEST OD DŁUŻSZEGO JUŻ CZASU UTRZYMUJE BLISKIE KONTAKTY ZARZĄD FABRYCZNY ZWIĄZKU SOCJALISTYCZNEJ MŁODZIEŻY POLSKIEJ KOMBINATU „HUTA IM. LENINA”. WRAZ Z PRZEDSTAWICIELAMI ZF ZSMP (ANDRZEJ STUCZYŃSKI, EMIL PILCH) MIAŁEM OKAZJĘ UCZESTNICZYĆ W KONFERENCJI SPRAWOZDAWCZO-WYBORCZEJ KOMITETU REJONOWEGO FDJ.

Rok obecny jest rokiem jubileuszu NRD. Trzydzięci lat temu, 7 października 1949 roku Niemiecka Rada Ludowa — naczelny organ Niemieckiego Kongresu Ludowego — przekształciła się w prowizoryczną Izbę Ludową Niemieckiej Republiki Demokratycznej. W tym samym dniu weszła też w życie Konstytucja opracowana w wyniku publicznej dyskusji. Proces przezwyciężania przeszłości nie był łatwy, lecz zakończył się sukcesem. Radziecka Administracja Wojskowa w Niemczech mogła przekazać sprawowane dotychczas przez siebie funkcje administracyjne organom NRD. Oznaczało to jednocześnie przyznanie praw suwerennych i uznanie NRD jako państwa. W niedługim czasie NRD uznana została przez Bułgarię, Polskę, CSRS, Węgry, Rumunię, Chinę, Koreę, Albanie, Wietnam i Mongolską Republikę Ludową.

NOTATKI Z NRD

NIE TYLKO O FDJ

Przygotowania do jubileuszu trwają już od dłuższego czasu. Widać to obserwując miasto i zakłady produkcyjne. Wszędzie wiszą okolicznościowe hasła, napisy świetlne i plakaty. Do jubileuszu przygotowuje się także młodzież „enerdowska”. W pierwszych dniach czerwca ma się odbyć wielki zlot młodzieży w Berlinie. Do Zlotu przygotowują się w pierwszym rzędzie członkowie FDJ i pionierzy. Organizacja ta zrzesza ponad 2,5 mln członków. Powstała w 1946 roku. Stanowi rezerwę partii. Jej zadaniem jest wychowywanie młodzieży w duchu patriotyzmu socjalistycznego i internacjonalizmu proletariackiego. Kształtuje też socjalistyczną osobowość młodych ludzi. Organizacja pionierska im. Ernsta Thälmana zrzesza 2 mln chłopców i dziewcząt. W ścisłej współpracy ze szkołą i domem rodzicielskim zajmuje się wychowywaniem najmłodszych obywateli NRD.

Wydaje mi się, że tych kilka informacji podstawowych o ruchu młodzieżowym w NRD jest konieczne aby zrozumieć problemy młodzieży, które chciałbym zasygnalizować w moich notatkach. Wspomnę jeszcze, że organizacja FDJ z terenu Leipzig-Südwest liczy ponad 10 tys. członków. Jej główny tron stanowi młodzież robotnicza. Skrupia także studentów. Jeśli Lipsk podzielony jest administracyjnie na siedem rejonów, to rejon Südwest przysparza 40 proc. globalnej wartości produkcji zakładów Lipska.

Kiedy docieramy do Komitetu zastajemy wszystkich w gorączce pracy. W dniu następnym ma się odbyć konferencja sprawozdawczo-wyborcza. RAINER BÖHME, I-szy sekretarz szybko jednak organizuje spotkanie i śniadanie. Są prawie wszyscy członkowie sekretariatu, etatowi pracownicy FDJ. Zjawia się też tłumacz, HEINZ MÜSSIG, doskonale mówiący po polsku. Nic dziwnego, jeszcze do 1959 roku mieszkał i pracował w Walbrzychu. Był górnikiem w kopalni „Biały Kamień” dziś noszącej imię „Thorez”. Po wyjeździe do NRD ukończył wyższe studia historyczne, pracował w szkolnictwie, a ostatnio zajmując się pracą w środowisku młodzieży pionierskiej. Jest przyjacielem Polski i Polaków. Często odwiedza nasz kraj.

Po śniadaniu nasi przyjaciele troskliwie opiekujący się nami zawożą nas do „Jugendtouristenhotel” czyli ich młodzieżowego hotelu turystycznego. Krótki odpoczynek, obiad i zwiedzanie Lipska. Wieczorem zaś zapowiedziano spotkanie w młodzieżowym klubie noszącym nazwę „Victor Jahra”. Tak, to od imienia zamordowanego poety i pieśniarza chilijskiego. Ale o tym już za tydzień.

MIECZYSLAW GIL

SERIALE, SERIALE...

W ostatnich latach d.żo się mówiło o tym, że Telewizja Polska wypracowała sobie ciekawy program w zakresie lansowania filmów. Oglądaliśmy dzięki temu z reg interesujących pozycji z klasyki filmowej (głównie w cyklach „Filmoteka Arcydzieł” i „Kino Interesujących Filmów”), trochę z filmów „trudnych” w odbiorze („Klub Filmowy”), w „Klinie nocnym” obejrzeliśmy kilka filmów komercyjnych, w czwartki — „Kojak”, „Columbo” i inne kryminaly, w niedzielę — interesujący serial zachodni, w sobotę po 20-tej — dobry film. W sumie tworzyło to ciekawą mozaikę, która zadowalała zarówno przeciętnego widza, jak i pasjonatów kina. Z początkiem br. wszystko zawalilo się jak stara chalupa, którą dziesięćdziesięcioletni staruszek stawiał jeszcze przed wojną. Postawiono na tym miejscu blok, a koło niego następny taki sam, i następny. W telewizji postąpiono podobnie. Wtorek — serial, czwartek — serial, sobota — serial, niedziela serial. Na dodatek — w sobotę i niedzielę uraczono widzów serialami polskimi. Lubimy seriale, a jakże — mówią widzowie — ale bez przesady. Pierwsze narzekania na temat tego „nalotu” seriali na TVP usłyszałem w tramwaju, potem w środowisku krytyków filmowych. Mało tego — ludzie narzekają, że im się to wszystko pomiesza. Kto kiedy, na czym skończył: kto w którym serialu i dlaczego. Pozwól sobie wyrazić niepokój naszych widzów. Myślę, że moje obawy nie będą bezpodstawne, gdy się zastanowimy jakie są te seriale. „Układ krążenia” z doktorem Bognarem wywołał mie-

szane uczucia. Początkowo oglądano go z zainteresowaniem, ale z czasem zaczęto się na nim nudzić i narzekać. A jak zaczęto narzekać, to na całego. Wybrzydzały lekarze i widzowie. „Ślad na ziemi”. Miałem okazję przeprowadzić rozmowy z wieloma naszymi budowniczymi z Nowej Huty na temat tego serialu. Wielu z nich pracowało przy budowie Huty Lenina, Huty Katowice i na innych wielkich budowach, i muszę stwierdzić, że nasłuchiwałem się tylu krytycznych uwag pod adresem poszczególnych odcinków, że aż mnie to przestraszyło, bo przecież coś w tym musi być. Kilka dni temu usłyszałem w kolejce rozmowę dwóch pań, które uśmiechnięte starały wytłumaczyć sobie treść pierwszego odcinka „Życie na gorąco”. Panie trochę narzekały na serial, ale przede wszystkim chciały do końca wyjaśnić kolejne etapy zagadki, którą rozwiązywał polski dziennikarz Maj. Szło im to dość opornie. Po pierwszym odcinku serialu wstrzymuję się od głosu. Narazie „Rodziny Polanieckich” nie widziałem, ale mam skrytą nadzieję, że będzie to dobry serial, bo nie jest to film o współczesności. Nasze narzekania na współczesność w filmie polskim musimy, niestety, pogłębić za sprawą naszej telewizji o tytuły kilku seriali. Na szczęście co jakiś czas pojawiają się na ekranach kin filmy Wajdy, Zanussiego, Królikiewicza, Czecha, Falka. Niestety są obok nich takie jak: „Szarada...”, „Roman i Magda”, „Za rok, za dzień, za chwilę” i inne, których tytułów nie pomnę, bo i po co.

BOGUSŁAW ZIĘBA

Ci z ZSMP



JAN SZEWCZYK

Gdyby ktoś zatroszczył się o zbadanie popularności poszczególnych działaczy wśród młodzieży hutniczej, to niewątpliwie Jan Szewczyk w tej klasyfikacji znalazłby się w czołówce. Popularność tę zdobył długoletnią działalnością w ruchu młodzieżowym. Zaczynał jeszcze w ZMS-ie, w 1966 roku, jako uczeń Technikum Elektrycznego w Nowej Hucie. Po podjęciu pracy w HIL został wybrany przewodniczącym Koła w Wydziale Aparatury Kontrolno-Pomiarowej. Później pełnił funkcję wice-

prezesa i prezesa Zarządu Zakładowego.

Od 1971 roku Szewczyk włączył się do pracy w Towarzystwie Krzewienia Kultury Fizycznej. Zamierzano do sportu wynieść ze szkoły. Startował też w hutniczej Spartakiadzie Sportowej. Aktualnie pełni funkcję wiceprzewodniczącego ZF TKKF ZSMP.

— Nasze hutnicze Ognisko TKKF stara się stworzyć jak najlepsze warunki do amatorskiego uprawiania sportu przez szerokie rzesze hutników — mówi Szewczyk — Martwi nas jednak fakt, że z naszych propozycji korzysta niewielka ilość chętnych. Po prostu w Nowej Hucie nie ma jeszcze tradycji uprawiania sportu. Czynimy jednak wszystko, aby poprzez sport regenerować zdrowie, i żeby rekreacja była codziennością w życiu hutników. Mamy wiele oddanych tej sprawie działaczy.

Liczymy więc, że działacze ci swą upartą działalnością będą nadal szerzyć sport wśród hutników. Dodac należy, że wielu z nich pierwsze kroki w działalności społecznej stawiało w organizacji młodzieżowej, a więc w dobrej szkole społecznej działalności.

Fot. PIOTR J. DYNDA

Imię jego splełło się z walkami o wyzwolenie narodu Polaków, Węgrów i Turków. Urodził się 14 marca 1819 r. w Tarnowie. W dziesięć dni później Polacy pod wodzą Kościuszki zerwali się do dramatycznego czynu zbrojnego. Po roku trzeci rozbiór Polski był faktem — dziecięce lata Bema upłynęły w niewoli. Nasz Kraków był miejscem, gdzie Józef Bem uczęszczał do Kolegium fundacji Nowodworskiego (dziś gmach główny AM przy ul. śp. Anny), a później zapisał się na studia na Wszechnicy Jagiellońskiej. Piętnastoletni porzucił jednak szybko Kraków, gdyż w Warszawie, która była stolicą Królestwa Warszawskiego, powstawała szkoła artylerii i inżynierii. Tymczasem wstąpił jako artylerzysta-chochlik do baterii artylerii konnej. Błysnął zdolnościami. Skierowano go w 1809 r. w szeregi Korpusu Kadetów, a w 1810 r., już jako podporucznika, do wspomnianej szkoły artylerii, którą ukończył w 1811 r.

W „pamiętnym roku wojny” — w 1812 r. Bem walczył jako podporucznik, później porucznik, a za przedsiębiorczość przy obronie Gdańska, przyznali mu Francuzi Krzyż Legii Honorowej. W nadzwyczajnym przez Petersburg Królestwie Kongresowym, w 1819 r. posiadał dystynkcję kapitańską, w 1820 r. wydał w Weinmarze pracę o raketach i pełnił obowiązki wykładowcy w warszawskiej szkole artylerii. Tajne antycarskie związki patriotycznej młodzieży wciągnęły Bema w swą orbitę, co skończyło się śledztwem i

ścisłym nadzorem. Śmiała ucieczka do Galicji powiodła się — we Lwowie Bem napisał pracę „O machinach parowych” i wykonał plany przebudowy pokarmelickiego klasztoru na zbiory biblioteczne Ossolińskich. Nadszedł schyłek listopada 1830 r. Artylerzysta Bem został mianowany majorem, zastąpił się w bitwach pod Grochowem i Iganiami, a śmiałymi manewrami swą baterią i fantastyczną jej szarżą zdezo-

W 185 rocznicę urodzin bohatera

Ojczulek Bem

rientował i zdeorganizował wroga, zmniejszając klęskę pod Ostrołęką, za co Skrzynecki mianował go pułkownikiem, a gdy na czele rządu stanął Krukowiecki nadano Bemowi szlify generalskie. W ostatnim akordzie powstania wstał się przy obronie Woli, lecz Warszawa padła a wojsko złożyło broń na pruskiej granicy.

Na emigracji działał w Towarzystwie Literackim, ożywiając sprawy polskie, a potem usilnie zabiegał o stworzenie polskiego legionu, który miał walczyć w Por-

tugalii, by Polaków odciągnąć od klubowych klótni i udowodnić jeszcze raz światu ich rycerską cześć. Zamiar ten krytykowano. To niepowodzenie wynagrodził sobie Bem udaniem zorganizowaniem Towarzystwa Politechnicznego Polskiego. Opracował „Atlas chronologiczny historii francuskiej” i „O powstaniu narodowym w Polsce”.

Nadeszła Wiosna Ludów. Bem najpierw na barykadach Wiednia chciał pomóc rewolucyjnym wiedeńskim przeciw armii rządowej, a gdy zamiar zawiódł, na ustępek rewolucyjnego rządu Ludwika Kossutha zreorganizował narodową armię i wygrał kilka bitew w Siedmiogrodzie i Banacie przeciw wojskom austriackim i interwentom carskim. Węgry uwielbiał i go, biegł do ataków z okrzykiem „Ejjen Bem!” — Ojczulek Bem! Rząd rewolucyjny obdarzył go mianem marszałka.

Gdy wobec niedopełnienia poleceń Bema i ustąpienia Kossutha, powstanie upadło, Bemowi udało się przedostać do Turcji. Tam przeszedł na islam, a jako Murad Pasza i muszki armii uratował Aleppo przed atakiem Arabów. Został bohaterem trzeciego narodu. Wkrótce zmarł — 10 grudnia 1850 r. Po I wojnie światowej ciało jego powróciło do Tarnowa, skąd orłem do wysokich poderwał się lotów. Okrzyki chwala stał się legendą, a czynny jego wystawiali: Mickiewicz w artykule w „Trybunie Ludów”, a także w wierszach C. K. Norwid, K. Gaszyński i jego adiutant S. Petoeji.

TADEUSZ Z. BEDNARSKI

BYŁO I BĘDZIE AKTUALNOŚCI

W KLUBIE MPK

- 21. III. g. 18.00 — w cyklu XXX-lecie zjednoczenia ruchu robotniczego w Polsce prelekcja dr Edwarda Serwy nt. „Realizacja programu Polski Ludowej”.
 - 23. III. g. 18.00 — II spotkanie w cyklu „Klub Errata” — „Krakowskie szkolnictwo teatralne”.
 - 26. III. g. 18.00 — „Budowniczym Nowej Huty” koncert z okazji XXX-lecia Nowej Huty organizowany wspólnie z Komitetem Osiedlowym osiedli Centrum C, Zgody, Uroczego.
 - 27. III. g. 18.00 — spotkanie z red. Andrzejem Nartowskim nt. „Przegląd wydarzeń międzynarodowych”.
 - 28. III. g. 18.00 — „Piękna nieznaną Koreą” prelekcja mgr inż. Władysława Grodeckiego (przeźroczka).
 - 29. III. g. 18.00 — „UFO — urojone obiekty fruujące” spotkanie z mgr Maciejem Mazurem.
 - 31. III. g. 17.00 — „I takich nas właśnie wspomną” — impreza z okazji Międzynarodowego Dnia Teatru z udziałem Damiana Damińskiego, Alicji Marczak-Faberowej, Jacka Weissa.
- WYSTAWY**
(Galeria) — 16—32. III. g. 10—20, niedziele 11—15 malarstwo i grafika Marzenny i Jacka Kawalerowiczów (twernisaz 22. III. g. 18.00).

SUKCES NOWOHUCKICH PIOSENKARZY

Sukces godny odnotowania odniósł zespół wokalny „AD LIBITUM” Domu Kultury Kombinatu HIL, zdobywając pierwsze miejsce w eliminacjach wojewódzkich dorocznego konkursu piosenki radzieckiej. Jako jedyny zespół reprezentował będzie nasze województwo w eliminacjach centralnych Polski Południowej.

Z przyjemnością też odnotowujemy pierwsze miejsce w kategorii solistów, zdobyte przez Grażynę Olszewską, wychowankę Młodzieżowego Domu Kultury Na Stoku. Ona również weźmie udział w eliminacjach centralnych. Zczyśmy powodzenia! Na zdjęciu: Zespół „Ad Libitum” w trakcie koncertu.



KSIAŻKI które warto przeczytać

Wasilij Szukszyn to postać wyjątkowa w radzieckiej kulturze. Już sama droga do sztuki tego urodzonego na Syberii chłopca jest warta szczególnego opisu. Zresztą życiorys Szukszyna, jego poszczególne fragmenty przejawia się przez twórczość Szukszyna — pisarza, reżysera, aktora. Urodził się, jak już wspomniałem na Syberii, w 1929 roku. Wykonywał różne zawody. Był ślusarzem, marynarzem, nauczycielem, żeby tylko te trzy zajęcia wymienić. Cały czas pisał się jednak w górę. Ukończył także szkołę filmową w Moskwie. Zaczął grać w filmach, zaczął je reżyserować. W Polsce najbardziej znanym filmem Szukszyna jest Kalina czerwona, w którym odtworzył także główną rolę, znane też są jego Pogawarki.

Ja chciałbym zaś polecić ciekawą książkę Szukszyna, Rodzina Lubawinów, książkę bardzo dramatyczną, a bogatym

chłopskim rodzie Lubawinów, dla których nowa rzeczywistość ustrojowa jest czymś trudnym do zrozumienia. Żyją przecież wśród tajgi, z dala od miejskiej cywilizacji, w życiu zaś kierują się własnymi prawami i obyczajami.

Jak w każdym dziele Szukszyna — filmowym czy pisarskim — tak i w Rodzinie Lubawinów doskonale wyczuwa się klimat rosyjski. Może dlatego, że jego twórczość wyraża się z tradycji Czechowa i Bunina. To na pewno. Ale jest też w tej twórczości głęboka znajomość życia. Zresztą w zakończeniu polecanej książki uśmiecha Szukszyn zdanie znamienne: „Życie... To dopiero potęga, niech to diabli!”

Szükszyn już nie żyje. Zmarł w 1974 roku. Pozostawił po sobie dzieła o życiu i głębokich, ludzkich namiętnościach. Warto je poznać.

BIBLIOMAN

ŚMIECH TO ZDROWIE

Tanio, skromnie i praktycznie

Różnie spędziły swoje święta nasze panie w tym roku. Przeważnie radośnie, choć nieraz i za zakręciła się w oku. Najlepiej powiodło się naszym hutniczkom. Natomiast panie ze służby zdrowia i Kombinatów miały otrzymać upominki w cenie piętnastu złotych. Kobięca duma skłoniła je do rezygnacji z tego gestu na rzecz Centrum Zdrowia Dziecka. Zaś swoje święto urządziły ze składowych funduszy. Praktycznie urządziły się niektóre szkoły średnie z terenu N. Huty zlecając dwudziestokilkuzłotową stawkę sklepom PSS-u. W związku z tym w nylonowym woreczku, ładnie obwiązany wstążeczkami znalazło się mydło toaletowe a z 5, piym do kąpielii za dwanaście złotych i gabka. Bardzo praktyczny i potrzebny prezent.

Jednak najbardziej praktyczną okazała się moja znajoma pani Cecylia, która nie licząc na jakiegokolwiek upominek, już od lat dokonuje sama prezentów na ósmego marca. Ostatnio kupiła sobie młynek do kawy, wiedząc, że mąż zwróci koszt zakupu, a nie upadnie na taki pomysł. Oczywiście doszły jeszcze i kwiatki wybrane przez panią Cecylię. W ten sposób wszyscy są zadowoleni bez robienia dobrej miny do złej gry. Czyli, że można znaleźć rozwiązanie na wszystko, żeby tylko było jeszcze wesoło...

Zatwardziały kawaler indagowany dlaczego się nie żeni odpowiadał, że woli dostać krzyż „kawalerski”, niż mieć potem krzyż pański.

Cechował go nieustanny niepokój twórczy. Wciąż czegoś dociekał, poszukiwał. Ostatnio szukał wiatru w polu.

Chcąc się dowiedzieć na czym jest wsparta kula ziemiska udał się do starego dozorca, który kłął NA CZYM ŚWIAT STOI.

MYŚLI

Cheiw kuśnierz zdarł z klientki skórę za futro.

Notoryczny podrywacz swoje romanse trzymał w głębokiej tajemnicy. Nawet przed własną żoną.

Uważał się za wybitnego chemika i miał w tej dziedzinie spore osiągnięcia, zwłaszcza w zakresie robienia wody z mózgu.

Wspomniany często zaglądał do swoich rodziców i kieliszka.

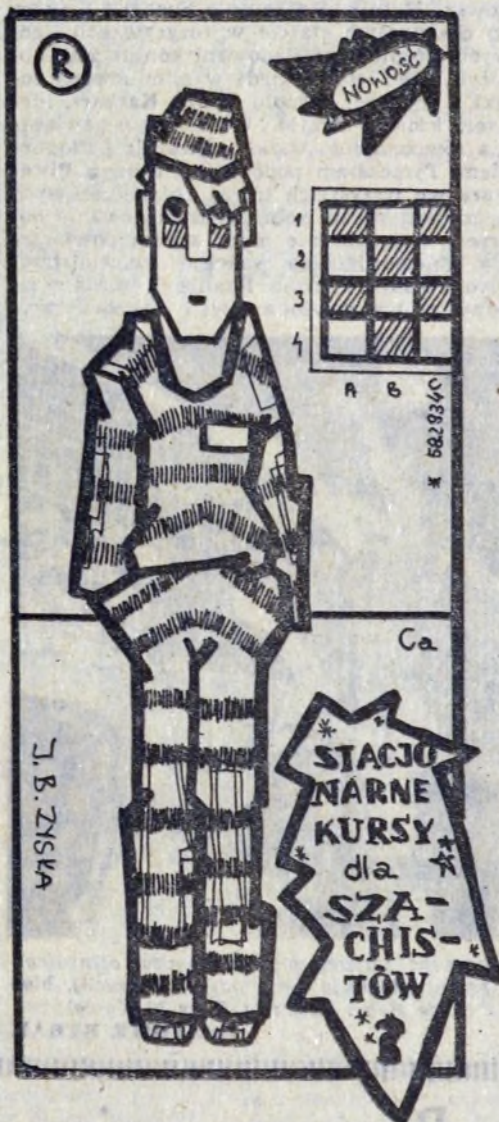
Wslawił się rozbrajaniem wroga. Swoją naiwnością.

Nieuczciwa ekspedientka uśmiechała się zza KANTuaru sklepowego.

Kiedy wreszcie zaczniemy produkować towary wado odporne?

Bardzo lubił psy, ona — którą kochał — nie. Stanał więc przed dylematem: żona albo pies. Życie samo przyniosło rozwiązanie dostał żonę zią jak pies.

RYSZARD KOBAKA



Co robi zagorzały kibic piłkarski, gdy w jego domu pojawia się mysz? Zakłada na nie pułapki... offsjadowe.

To przesada. Używać gilotyny do obcinania paznokci.

Nie mówmy źle o umarłych. To im już nie może zaszkodzić.

Ułarte szlaki często prowadzą donikąd.



Nie ma szczęścia do reklamy sklep mięsny w os. Centrum „D”. Kiedy nosił nazwę „Prosiaczek”, świecący się neon oznajmiał: „...siaczek”, „pro...ek”, „...czek” itp. Zmieniono nazwę na „Salami” i znowu są kłopoty z szyldem. Być może znów nastąpi zmiana w nazwie.

PIOTR J. DYNDA

Reklama dźwignią...

Wyjazd zapowiadał się atrakcyjnie. Dwa dni w Zakopanem, dobry hotel, tatrzańskie atrakcje. 32-letnia Beata O. zakupiła najniezbędniejsze rzeczy, załadowała je do „malucha” i tek wyekwipowana podjechała na miejsce spotkania. Na plac Centralny w Nowej Hucie. Tutaj czekał miał 24-letni Artur K., którego pani Beata poznała przed kilkoma tygodniami, a poznawszy nabrała przekonania, że chłopiec jest miły, przystojny i do różnych zabaw skóry.

Beata O. nie ukrywała swojego niezadowolenia wynikającego ze słabej kondycji kochania, ale cóż, do siebie wrócić musiała sama...

Wróciła i wpadła w popłoch. Jej oczom ukazał się obraz splądrowanego mieszkania. Nie uległa wątpliwości, że podczas pobytu właścicielki pod Giewontem, ktoś bezkarnie buszował po dwóch pokojach i

Poszkodowana, chociaż nie miała na to specjalnej ochoty, musiała podzielić się z milicją tajemnicami swojego prywatnego życia. Wymieniła także nazwisko Artura K. Ten 24-latek znany był milicji. Nigdzie nie pracował, nie wiadomo z czego się utrzymywał, a w dodatku dwukrotnie był już karany za popełnienie pospolitych przestępstw. Zajęto się więc teraz jego osobą.

To zainteresowanie przyniosło spodziewane skutki. Wkrótce został zatrzymany 22-letni Tadeusz C., a zaraz po nim za kratki trafił i pan Artur. Zatrzymani widząc, że grunt pał się im pod nogami, opowiedzieli jak to było z tym włamaniem i z tą kradzieżą.

Robotę „nadali” Artur K. Dorobił klucze, a wyjeżdżając do Zakopanego wyprawił do pustego mieszkania Beaty O. Tadeusza C. Ten ostatni wiedział czego i gdzie ma szukać. Spisał się dzielnie, o czym najlepiej świadczy wartość wyniesionego łupu. Dodajmy, że kompani podzieliłi się zdobyczą solidarnie.

Sąd rozpatrując tę sprawę wziął pod uwagę fakt, że oskarżeni są recydywistami. I właśnie dlatego Tadeusz C. skazany został na 4 lata pozbawienia wolności, a Artur K. na 3 lata i 6 miesięcy.

Panowie siedzą, a pani Beata O. nie wie kiedy odzyska swoje dobra, które tak bezczelnie zostały jej zabrane. Ale cóż, tak już bywa, że nie każdy przystojny, miły i skory do wszelkich zabaw pan zawsze okazuje się dżentelmenem...

J. HANDEK

Kronika sądowa

W Zakopanem i w Nowej Hucie

kuchni, wynosząc co bardziej wartościowe przedmioty.

Na użytek prowadzonego dochodzenia Beata O. przedstawiła listę strat. Okazało się, że zginęło 225 dolarów USA, 15 tys. zł, 45 funtów angielskich, 180 bonów PKO, tranzystorowy magnetofon, 4 złote pierścionki (w tym jeden z brylantem) i co bardziej atrakcyjne ciuchy. Wartość łupu oceniono została na około 200 tys. zł.

W CO TYGODNIU ?

KINA

SWIT godz. 16.00 i 19.00 „O jeden most za daleko” prod. angielskiej, od 15 lat.

SWIT mała sala od 17 do 20 bm. godz. 15.00, 17.30 i 20.00 „Mandingo” prod. USA, od 18 lat, od 21 do 24 bm. godz. 15.00, 17.15 i 19.30 „Kieszonkowe” prod. francuskiej, od 12 lat.

SWIATOWID od 15 do 18 bm. godz. 15.30, 18.00 i 20.30 „Przełomy Missouri” prod. USA, od 15 lat, od 19 do 21 bm. godz. 15.45, 18.00 i 20.15 „Tragedia Posejdonu” prod. USA, od 15 lat, od 22 do 25 bm. godz. 15.45, 18.00 i 20.15 „Joseph Andrews” prod. angielskiej, od 15 lat.

SWIATOWID poranek niedzielny 18 bm. godz. 13.00 „Dzieci wśród piratów” prod. japońskiej, b/o.

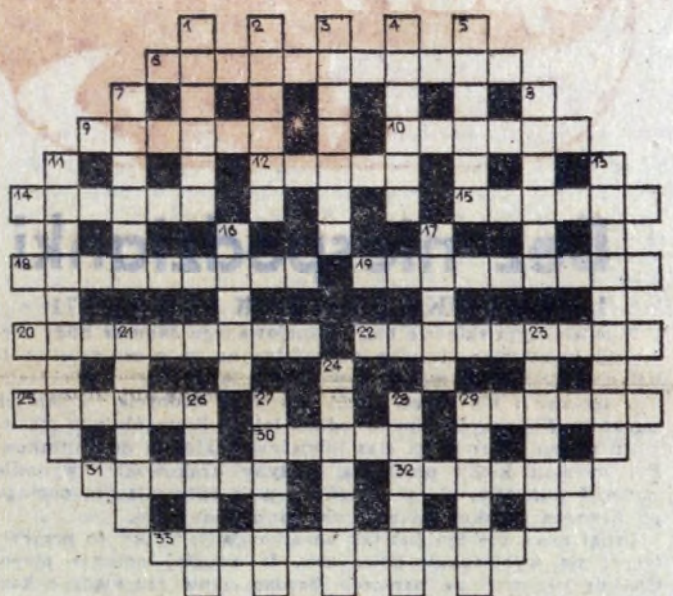
SWIATOWID mała sala od 15 do 18 bm. godz. 15.00, 17.00 i 19.00 „Kobra” prod. japońskiej, od 18 lat, od 19 do 21 bm. godz. 15.00, 17.00 i 19.15 „Miłość i honor” prod. czechosłowackiej od 15 lat, od 22 do 25 bm. godz. 15.00, 17.00 i 19.00 „Mezyczyna z białym goździkiem” prod. szwedzkiej, od 16 lat.

SFINKS od 15 do 18 bm. godz. 15.45, 18.00 i 20.15 „Każdy umiera w samotności” prod. RFN od 15 lat, od 19 do 21 bm. godz. 15.45, 18.00 i 20.15 „Wśród nocnej ciszy” prod. polskiej, od 18 lat, od 22 do 25 bm. godz. 15.45, 18.00 i 20.15 „Taksówkarz” prod. USA, od 18 lat.

TEATR LUDOWY

17 i 18 bm. godz. 19.15 „Stan wyjątkowy w Okrajnej”, 19 bm. teatr nieczynny, 20 bm. godz. 19.15 „Miejsce akcji”, 21, 22 i 23 bm. godz. 11.00 „Bajki mówią o nas”.

KRZYŻÓWKA



Poziomo: 6. poświęcenie kościoła, 9. woreczek na pieniądze, 10. kolega ale nie literacko, 12. posąg, 14. obszar wyodrębniony ze względu na jakieś charakterystyczne cechy, 15. wyznaczenie kierunku od miejsca obserwacji do lecącego samolotu, 18. matematyk, astronom i filozof — rektor uniwersytetu w Wilnie (żył 1756—1830). 19. Jagiełło, 20. napisał „Jak hartowała się stal”, 22. szkoła średnia, 25. jest w zeszycie, 29. strata, uszczerbek, 30. ster retro, 31. termin hokeistom znany, 32. belka nad strumieniem (wspak), 33. ma Jasną Górę.

Pionowo: 1. pieniądz, 2. uchwała sejmu, 3. największa wyspa w archipelagu Riukiu, 4. mowa motoru, 5. szwedzki reżyser i krytyk, autor drastycznych filmów obyczajowych (Jestem ciekawa w kolorze żółtym i niebieskim), 7. malarzowi służy, 8. starogreckim handlem się opiekował, 11. Tarkowski gdy dorósł, 13. włóczęga, 16. tiok, ciżba, 17. pasza, 21. rasa psów, 23. przynosi wstyd rodzinie, 24. nazwa węgierskiego koniaku, 26. surowy tryb życia, 27. niefortunne lądowanie, 28. żelazny „papier”, 29. wieś w Czechosłowacji słynna zwycięstwem armii pruskiej nad Austrią w 1866 r.

Wśród czytelników, którzy do dnia 22 bm. nadesłały prawidłowe rozwiązanie, rozlosowane zostaną nagrody książkowe.

ROZWIĄZANIE KRZYŻÓWKI Z NR 10

Poziomo: 7. prawidło, 8. brankard, 9. równowaga, 12. scena, 13. orkan, 15. banda, 18. patoka, 19. slogan, 20. głowica, 21. hołota, 23. kosmos, 25. Filip, 26. akces, 29. szton, 32. Galaktyka, 33. ojczyzna, 34. tradycja.

Pionowo: 1. irygacja, 2. odlów, 3. korner, 4. zbawca, 5. targa, 6. tragedia, 10. antologia, 11. paroksyzm, 14. krawiec, 15. fagas, 17. Osaka, 22. obiekcja, 24. opozycja, 27. krawat, 28. esteta, 30. kasza, 31. skład.

Nagrody książkowe za rozwiązanie krzyżówki z nr 3 wylosowali:

1. Ewa Gołubicka, os. Góralski 3/17, 31-623 Kraków;
 2. Edward Wabik, os. Dąbrowszczaków 5/221, 31-845 Kraków;
 3. Julia Michalik, ul. Ujejskiego 13/8, 30-102 Kraków;
- Uwaga: nagrody wysyłamy pocztą, raz w miesiącu.

„GŁOS NOWEJ HUTY”

Telefon Redakcji 428-99 lub przez centralę Huty im. Lenina 446-66, 498-66, 495-00 wew. 55-61. Adres Redakcji: Huta im. Lenina, bud. „S” pokój 113. Druk: Prasowe Zakłady Graficzne RSW Prasa-Książka-Ruch — Kraków.

Interesujący mecz piłki ręcznej

Hutnik - Polska

24. III. 79 o godz. 17.00 w hali Hutnika odbędzie się pasjonujące spotkanie piłkarzy ręcznych. Rywalami mistrza Polski Hutnika będzie reprezentacja Polski złożona z najlepszych zawodników wszystkich pozostałych klubów naszej ligi. Na parkiecie spotkają się więc wszyscy najlepsi polscy piłkarze ręczni.

Dochód z imprezy przeznaczony zostanie na Dom Dziecka w Puławach którym opiekuje się kadra narodowa, oraz na rewitalizację zabytków Krakowa. Przeprowadzanie biletów prowadzi nowohucki Orbis. Karty wstępu będą nieważne.

1000 bramek mistrza Polski

ANILANA — HUTNIK 25:24 i 30:35

W przedostatniej kolejce spotkań o mistrzostwo I ligi piłkarze ręczni Hutnika podzielił się punktami z broniącą się przed spadkiem Anilaną. Drużyna krakowska już przed tygodniem zapewniła sobie tytuł najlepszej polskiej „siódemki” — stąd można było przypuszczać, że poziom tych spotkań nie będzie rewelacyjny. Tak też było. Hutnicy grali bez większego zaangażowania. Dopiero w drugim meczu widząc szansę zdobycia tysięcznej bramki w tegorocznych rozgrywkach przyspieszyli tempo gry i zrealizowali zamiar.

Strzelcem 999 bramek był Kałuziński, 1000 uzyskał Garpel, a 1001 Zawarczyński.

Ostatnie dwa mecze w tegorocznych rozgrywkach rozegrają Hutnicy na własnej hali ze Stalą Stalowa Wola.



Bez niespodzianki

LUBLINIANKA — HUTNIK 77:73 i 96:71

W osłabionym składzie bez kontuzjowanego Janusza Sudy wyjechali koszykarze Hutnika na kolejne mecze o mistrzostwo II ligi do Lublina. Gospodarze, wicelider tabeli, byli faworytami obu spotkań i nie zaprzepaścili okazji do zdobycia kolejnych punktów. Nie przyszło im to jednak łatwo. Szczególnie w pierwszym meczu przez długi czas inicjatywa należała do Hutników. Był moment kiedy przewaga drużyny krakowskiej wynosiła nawet 9 punktów, ale w końcówce przy ogłuszającym dopingu publiczności wojskowej okazali się minimalnie lepsi.

Drugi mecz nie był już tak emocjonujący. Tylko do przerwy toczył się wyrównany pojedynek. W drugiej połowie niepodzielnie panowali na parkiecie bardzo celnie rzucający z każdej pozycji wojskowi.

Punkty dla Hutnika zdobyli A. Suda 18 i 16, Rafalski 17 i 10, Jaranowski 16 i 6, Grochal 6 i 20, W. Klimczyk 5 i 8, K. Klimczyk 6 i 5, Szporna 2 i 6.

Kolejnym rywalem Hutnika będzie zagrożona spadkiem Siarka Tarnobrzeg. Zwycięstwa drużyny krakowskiej pozwoliłyby jej oddalić się na bezpieczną odległość od zespołów zagrożonych.

STUDIO SPORT

Studio Sport w telewizji zmienia się nam, że hej! — coraz więcej w nim studia, a sportu coraz mniej

TRADYCJE

Mamy też wiele takich sportowych tradycji jak np. brak sprzętu, koncepcji kondycji...

JERZY LESZCZYŃSKI

Siatkarski festiwal na Suchych Stawach

Ekstraklasa siatkarzy finiszuje. Najlepszej czwórce do zakończenia rozgrywek pozostał jeszcze tylko jeden turniej (18—20. III). Którego organizatorem jest wicelider tabeli, krakowski Hutnik Siatkarze z Suchych Stawów po doskonałym starcie w rozgrywkach ligowych, później przesładowani kontuzjami, obniżyli nieco loty. A kiedy wyeliminowany został z gry lider zespołu Marek Karbarz, niewielu kibiców liczyło na możliwość nawiązania równorzędnej walki z Gwardią i Płomiem. Tymczasem podopieczni trenera Piwowara we wszystkich trzech dotychczasowych turniejach radzili sobie nadszpiewanie dobrze i stoją obecnie przed szansą powtórzenia ubiegłorocznego sukcesu (wicemistrzostwo Polski). Pozycja Płomienia wydaje się bowiem niezagrażona. Jeśli sosnowiczanie



Fragment najciekawszego meczu ostatniego turnieju. Atakuje Gawłowski (Płomień), blokuje Bebel (Hutnik). Z nr 11 Kowal. Fot. PIOTR RYBAK

wygrają w Krakowie przynajmniej jeden mecz, to im przypadnie tytuł najlepszej polskiej drużyny i tym samym Sosnowiec stanie się bezapelacyjnie stolicą polskiej siatkówki (siatkarki Płomienia już wcześniej wywalczyły mistrzostwo).

TURNIEJ W SOSNOWCU

Zgodnie z oczekiwaniami Płomień utrzymał się na pozycji lidera i zwiększył przewagę nad rywalami Sosnowiczanie byli najrowniej grającym zespołem w całym turnieju. Wprawdzie w meczu z Hutnikiem po pierwszym wygranym przez krakowian setce zanosiło się na sensację ale w następnych drużyna Gawłowskiego była już wyraźnie lepsza. Hutnicy mocno odczuwali dwa poprzednie pięciosetowe pojedynki z Gwardią i Legią. Mimo tego mecz Płomień — Hutnik był najciekawszym pojedynkiem całego turnieju.

Wyniki: Hutnik — Gwardia 3:2, Hutnik — Legia 3:2, Hutnik — Płomień 1:3, Płomień — Legia 3:0, Płomień — Gwardia 3:1, Gwardia — Legia 3:1.

O krótką ocenę turnieju poprosiłem kierownika sekcji siatkówki w Hutniku, Tadeusza Witkowskiego:

— Turniej stał na wysokim poziomie zarówno pod względem sportowym, jak i organizacyjnym. Do poziomu siatkarzy dostosowali się sędziowie, a także spontanicznie i gorąco dopingująca publiczność. Hutnik rozegrał trzy dobre mecze. Najlepsi w Hutniku BEBEL i KOŁODZIEJSKI. Najbardziej niezrównoważony mecz: Płomień — Hutnik. Najbardziej nierówno grała Gwardia.

TABELA

1. Płomień	27	23	74:35
2. Hutnik	27	20	69:38
3. Gwardia	27	18	62:38
4. Legia	27	11	50:53

Wszystkich sympatyków siatkówki zapraszamy na halę Hutnika. Początek pierwszych spotkań codziennie o godz. 16.30.

Przedprzedaż biletów prowadzi nowohucki „Orbis”. (lr)

Rowerem można wszędzie dojechać

Czechosłowak STANISŁAW RASZKA wybiera się do Nowej Huty

Człowiek ten znany jest już w wielu krajach. Na rowerze przejechał już przez wszystkie ważniejsze drogi Czechosłowacji, Węgier, NRD. Zwiedził też pograniczne miejscowości Polski. Nie byłoby w tym nic dziwnego, gdyby nie fakt, że zamieszkały w Trzynie (CSRS) Stanisław Raszka ma już 78 lat. Od dłuższego czasu jest na emeryturze. Rowerem dojechał już m. in. na Festiwal Młodzieży do Berlina. Zna dobrze język polski. W tym też języku napisał do władz naszego Kombinatu o umożliwienie mu zwiedzenia Huty im. Lenina, gdyż wiosną zamierza do nas przybyć na rowerze.

Stanisław Raszka uprawia sport, głównie gimnastykę no i kolarstwo. Odżywia się potrawami nie zawierającymi tłuszczów zwierzęcych. Raz w tygodniu je mięso i tylko bardzo chude, ogranicza spożywanie masła, śmietany i pełnotłustego mleka. Jego menu składa się głównie z twarogu, orzechów, soi, kefiru, miodu, jabłek, czarnych porzeczek, poziomki i owoców cytrusowych. Codziennie zaś przejeżdża na rowerze około 100 kilometrów.

Przyjazd Stanisława Raszki do Krakowa stanowił będzie dla niego tylko jeden z etapów do ważniejszego wyczynu. Ma nim być rowerowa wycieczka do Moskwy na Olimpiadę. Za naszym pośrednictwem zwraca się z prośbą o nakłonienie kogoś, kto mógłby mu towarzyszyć do Moskwy. Pan Stanisław oferuje nocleg w swoim dwuosobowym namiocie. — Może to być

człowiek płci żeńskiej — dodaje na zakończenie. Liczymy więc, że znajdą się wśród mieszkańców Nowej Huty amatorzy kolarstwa, którzy podejmą się towarzyszenia w tym śmiałym wyczynie ambitnemu Czechosłowakowi. Kontakt ze Stanisławem Raszką można nawiązać za pomocą naszej redakcji. (gil)



Na zdjęciu: STANISŁAW RASZKA.

MKS „KRAKUS” W FINALE PP

Piłkarski zespół Krakusa startujący w Szczecinie w półfinale Pucharu Polski w kategorii juniorek pokonał Jezyce Poznań 14—9. MKS Strzelno 11—9, zremisowały z Łącznościowcem 15—15 i zajęły pierwsze miejsce w swojej grupie, kwalifikując się do finałów PP.

Trener zespołu mgr Zbigniew Kobylarz: turniej stał na bardzo wysokim poziomie. Zespół nasz za swoją postawę zyskał sobie sympatię licznie zebranej szczecińskiej publiczności.

Spśród zawodniczek turnieju półfinałowego za najlepszą uznano reprezentantkę Krakusa Beatę Golik, która została również „królem” strzelców uzyskując 13 bramek. Natomiast najlepszą bramkarką turnieju została Iwona Magierowska z Krakusa.

Zespół Krakusa występował w następującym składzie (w nawiasach ilość zdobytych bramek): I. Magierowska, M. Czerniak, M. Ozonowska (6), E. Tyka (1), G. Bak (1), A. Łapińska (2), D. Sroczyska (6), E. Mazurek (1), I. Motak (1), R. Oliwa (1), E. Krupa (1), B. Golik (13). h. t.

TURNIEJ BRYDZA SPORTOWEGO

W dniu 19. III. br. o godz. 17.30 w klubie „Centrum” SM „Hutnik” os. Kościuszkowskie 5 odbędzie się Turniej Par Brydza Sportowego z okazji 10-lecia działalności Ogniska TKKF „Apollo” Spółdzielni Mieszkaniowej „Hutnik”. Zapraszamy miłośników brydza sportowego do udziału w turnieju.

Uwaga!

Ośrodek Sportu i Rekreacji zawiadamia, że ślizgawka lodowiska KS „Hutnik” będzie czynna dla publiczności do dnia 18 marca br.

IMPREZY SPORTOWE

Piłka ręczna mężczyzn o mistrzostwo I ligi

Hutnik — Stal Mielec

17. III. 79 godz. 17.00

18. III. 79 godz. 11.00

Siatkówka mężczyzn o mistrzostwo I ligi — finał A

19. III. 79 godz. 16.30

Płomień — Gwardia

Hutnik — Legia

19. III. 79 godz. 16.30

Legia — Płomień

Hutnik — Gwardia

20. III. 79 godz. 16.30

Gwardia — Legia

Hutnik — Płomień

Koszykówka mężczyzn o mistrzostwo II ligi

Hutnik — Siarka

Tarnobrzeg

17. III. 79 godz. 19.00

18. III. 79 godz. 13.00

Wszystkie imprezy w hali Hutnika

TURYSTYKA I REKREACJA

Rozmawiamy z dyrektorem „Orbis” w Nowej Hucie, mgr Andrzejem Sekowskim.

— Jakże w ogóle usługi świadczy „Orbis”?

— Jest ich dużo! Prowadzimy przedprzedaż biletów PKS oraz biletów kolejowych na linie krajowe i zagraniczne, ponadto miejsc sypialnych i „kuzetek”. Przedprzedaż biletów na imprezy kulturalne, sportowe i rozrywkowe. Można też u nas zakupić znaczki MPK, można załatwić stempel w dowodzie osobistym umożliwiając wyjazdy zagraniczne. Pośredniczymy również w wyrobieniu jednorazowych wkładek paszportowych do Jugosławii.

Chciałbym zwrócić uwagę Czytelników na naszą ofertę w dziedzinie wycieczek zagranicznych organizowanych przez Biuro Turystyki Zagranicznej w Warszawie, jak również wycieczek organizowanych przez nas dla zakładów pracy. Ponadto prowadzimy za ziółtówki indywidualną sprzedaż noclegów i wyżywienia w krajach socjalistycznych.

Z „Orbisem” w świat daleki...

— To co słyszę, to coś zupełnie nowego! Na czym konkretnie polegają te rozszerzone usługi?

— Odnosnie zleczanych wycieczek zagranicznych przedstawiamy ofertę zakładom pracy, a ponadto jesteśmy w stanie zrealizować prawie każde zlecenie co do trasy wycieczkowej w krajach socjalistycznych.

— Proszę o więcej szczegółów na temat świadczeń indywidualnych oferowanych turystom i płatnych w ziółtówkach!

— Świadczenia te dotyczą noclegów (hotele, kwatery prywatne, domki campingowe) oraz wyżywienia. Bardzo istotne jest to, że wykupienie tych świadczeń nie obciąża puli dewizowej klienta.

Dla osób, które wykupią u nas te świadczenia, zapewniamy również przejazd kolejną, sprzedając bilety z rezerwacją. Słowem, dążymy do kompleksowej obsługi klientów: turysta, kupując świadczenia, w tym samym okienku załatwi sobie przejazd w obie strony.

— Znakomicie! Takiej inicjatywy tylko Wam pogratulować. Ale, czy nie będą to usługi astronomicznie drogie, a więc nie za bardzo dostępne?

— Nie. Ceny są umiarkowane. Dla przykładu: 2-tygodniowy pobyt w Warnie lub okolicy w kwaterach prywatnych, wraz z wyżywieniem, kosztuje ok. 5,5 tys. zł. Do tego bilet kolejowy z „kuzetką” tam i z powrotem — ok. 950 zł. Pobyt nad Morzem Czarnym w Rumunii, w hotelu, kosztuje ok. 6,5 tys. zł, plus bilet, ok. 800 zł.

W związku z niewysokimi cenami tych świadczeń, a jednocześnie dość wysokim standardem zakwaterowania, rozpoczęta już sprzedaż na okres letni cieszy się dużym powodzeniem.

Chciałbym przy okazji podkreślić, że nasi klienci są bardzo zadowoleni, gdyż np. załatwienie stempła w dowodzie osobistym odbywa się u nas bardzo szybko.

— A co „Orbis” oferuje w dziedzinie turystyki krajowej?

— Sprzedajemy, tak dla turystów indywidualnych, jak i dla zakładów pracy, wczasy krajowe w atrakcyjnych miejscowościach nad morzem, a także w górach, przy czym kwatery prywatne są I kategorii. Dla osób, które zakupią wczasy — zapewniamy bilet kolejowy wraz z miejscówką lub „kuzetką”.

— Dziękuję za rozmowę!

„REMANENT” SEZONU TURYSTYCZNEGO

Rada Oddziałowa Ośrodka ETO i Koło PTTK serdecznie zapraszają w dniu 21 marca o godz. 18 do Domu Kultury Kombinatu HiL, ul. Majakowskiego 2, na podsumowanie sezonu turystycznego 1978. dowcipnie nazwane „remanentem” turystycznym. W programie: konkursy, nagrody (łącznie z nagrodą przechodnią w postaci nocnej kuszki prezesa), wspominki rajdowe, piosenki i zabawy.

KURS SĘDZIÓW STRZELECKICH

W środę, 21 bm. o godz. 17.30 w świetlicy Radioklubu LOK HiL, os. Szkolne 15, odbędzie się otwarcie kursu dla sędziów strzeleckich oraz instruktorów sportów obronnych. Wszystkich chętnych oraz amatorów strzelectwa prosimy o liczny udział.

PRELEKCJE Z PRZEŻROCZAMI W KLUBIE TURYSTY

Zapraszamy na kolejne prelekcje ilustrowane barwnymi przeżroczami. W dniu 22 bm. o godz. 18 mgr inż. Paweł Stefański omówi wyprawę na Tiricz Mir w górach Kaukazu. Natomiast 29 marca spotkamy się w gronie przewodników zakładowych PTTK i uczestników wycieczki szkoleniowej po Włoszech. Red. Jerzy Daneł i mgr Stanisław Żurek zaprezentują cykl przeżrocy „Od Wenecji do Monte Cassino”.